

GŁOS



NAUCZYCIELA

ROK X/NR 1

ISSN 1042 3745

ZIMA 1995





SOLIDNIE **FACHOWO**
BEZPIECZNIE

140 Greenpoint Ave, Brooklyn NY 11222
poniedziałek - piątek 9 -19, sobota 9 -15
Tel.: (718) 383-6268



Chestnut St. Union NJ 07083
poniedziałek - piątek 12 -19, sobota 9
Tel.: (201) 688-659



GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

Wydawca:
KOMISJA OŚWIATOWA
Kongresu Polonii Amerykańskiej

ADRES REDAKCJI:
5631 W. Waveland Ave.
Chicago, IL 60634
Tel. (312) 545-6522

REDAKCJA:
HELENA ZIÓŁKOWSKA
JANINA IGIELSKA
DANUTA SCHNEIDER

PRENUMERATA:
\$15.00 — osoby indywidualne
\$20.00 — organizacje, instytucje, szkoły.
Czeki należy wystawiać na:
PAC Commission on Education
Cena za egzemplarz pojedynczy — \$4.00

UWAGA: Prenumeraty i materiały
ze stanów wschodnich prosimy wysłać na adres:
JANINA IGIELSKA
104 Passaic Ave., Passaic, NJ 07055

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania
nadesłanych materiałów według własnego uznania.

Wykonanie:
ARTEX PUBLISHING, INC.
P.O. Box 976
Sheboygan, WI 53081
414-458-9987

*Okladka: Klasa "angielska" i wychowawczyni
Rena Śmigielka ze Szkoły Im. E. Plater*

W NUMERZE:

H. Ziółkowska — Redakcyjne refleksje	2
Listy do Redakcji.....	3
M. Józefowicz — A jednak sztandar powrócił	4
Wiadomości z Kanady	
W. Bujalska — Pożegnanie Marii Bieniasz.....	6
D. Schneider — Polska Szkoła Im. Emilii Plater w Elk Grove Village, IL.....	8
F. Leśniak — Wspomnienia z pracy artystycznej.....	18
S. Graba — Polanie — zespół pieśni i tańca.....	19
W. Mandecka — Tylko dla dorosłych	20
W. Mandecka — O pracy maturalnej, pracy wspólnej i paru innych sprawach.....	22
Klasa III Gimnazjum (Rok 1994/1995).....	26
Dziękuję mojej Mamie.....	27
K. Turczyński — Polacy czy Amerykanie?.....	32
DZIAŁ METODYCZNY	
M. Pawlusiewicz — "Moderato cantabile" na lekcja polskich szkół sobotnich czyli pełne, bogate kształcenie osobowości dziecka.....	35
S. Graba — Mazurek Dąbrowskiego — konspekt.....	38
U. Lachman — Fryderyk Chopin — konspekt lekcji.....	40
Powitanie wiosny — konspekt lekcji	43



Radosnych, pogodnych i zdrowych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego

zyczy
Redakcja GŁOSU NAUCZYCIELA

REDAKCYJNE REFLEKSJE

Dzięki pomocy Boskiej i ludzkiej, finansowej pomocy naszych sponsorów, wierności i cierpliwości naszych Czytelników oraz współpracy wielu osób bezinteresownie nadsyłających materiały, rozpoczynamy dziesiąty rok wydawania GŁOSU NAUCZYCIELA. Z tej okazji pozwolimy sobie na szczytę wspomnień i refleksji.

Geneza GŁOSU NAUCZYCIELA sięga I Zjazdu Nauczycieli i Działaczy Oświatowych, który odbył się w maju 1985 roku w Kolegium Związkowym w Cambridge Springs, w Pensylwanii. Jedną z uchwał podjętych na tym Zjeździe było stworzenie pisma dla nauczycieli języka polskiego w Stanach Zjednoczonych. Pierwszy numer ukazał się w marcu 1986 roku i zawierał głównie referaty ze Zjazdu. Nakład wynosił 400 egzemplarzy. Następne trzy numery były wystukane na maszynie IBM z polskimi czcionkami. Od 1987 roku druk GŁOSU przejął p. Leszek Zieliński, który czyni to do dziś, cierpliwie spełniając nasze nietypowe wymagania. Nakład GŁOSU utrzymuje się na poziomie 1000 egzemplarzy. Mimo stale rosnących kosztów papieru i opłat pocztowych prenumerata GŁOSU utrzymuje się na tym samym poziomie: \$15.00 — indywidualna; \$20.00 — instytucje i organizacje. Jest to możliwe dzięki naszym stałym sponsorom: Polskiej i Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej z Nowego Jorku, Pekao Trading Corporation oraz Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich w Ameryce.

W ciągu dziewięciu lat pracy redaktorskiej spotkałam wielu wspaniałych ludzi, entuzjastów pracy społecznej, nauczycieli i rodziców, wywodzących się ze "starej" i "nowej" emigracji, pracujących z wielkim oddaniem dla dobra szkolnictwa polonijnego, dzielących się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi, dopiero rozpoczynającymi prace w szkołach.

Dzięki Wam wszystkim za to!

Specjalnie bliskie naszemu zbiorowemu redakcyjnemu sercu są osiągnięcia naszej młodzieży. Chętnie drukujemy zarówno prace laureatów konkursów literackich, prace maturalne, jak i artykuły o wyróżniających się studentach. Z dumą prezentujemy nazwiska absolwentów polskich szkół sobotnich, umieszczanych w sprawozdaniach z poszczególnych szkół, a zwłaszcza maturzystów z Chicago. Cieszymy się, że praca nauczycieli polonijnych nie idzie na marne, że rosną zastępy świadomych swego pochodzenia

i swojej wartości młodych ludzi polskiego pochodzenia.

Niniejszy numer GŁOSU NAUCZYCIELA nie ma charakteru monograficznego. Jest poniekąd numerem "składkowym". Zawiera bogate materiały z dwudziestoletniej działalności Polskiej Szkoły im. Emilii Plater w Elk Grove Village, Illinois oraz dział metodyczny, na który składają się konspekty lekcyjne Małgorzaty Pawlusiewicz i Urszuli Lachman z Polskiej Szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Chicago; Samuela Graba z Polskiej Szkoły im. Emilii Plater w Elk Grove Village oraz Anny Marii Kwiatek z Krakowa. Dziękujemy wszystkim autorom za nadesłane materiały.

Począwszy od roku 1985 Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej pod przewodnictwem dra Edmunda Osysko organizuje zjazdy, konferencje i sympozja dla nauczycieli i działaczy oświatowych w Stanach Zjednoczonych. W tym roku zaszczyt przeprowadzenia kolejnego, IV Zjazdu przypadł Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich w Ameryce z siedzibą w Chicago.

IV Zjazd odbędzie się w dniach od 26 do 29 maja 1995 w Mundelein Seminary koło Chicago. Tematem Zjazdu będą zagadnienia metodyczne i pedagogiczne, jak również ciekawe referaty o ogólniejszej treści. Szczegółowy plan Zjazdu jest w opracowaniu. Wiemy na pewno, że planuje się zwiedzanie Chicago w niedzielne popołudnie!

Dla orientacji podajemy koszt pobytu: noclegi: — pokój dwuosobowy — \$60.00 za dobę; pokój jednoosobowy — \$35.00 za dobę; 3 posiłki dziennie — \$20. Organizatorzy zapewniają odbiór z lotniska.

Prosimy o zarezerwowanie sobie tej daty. Zgłoszenia telefoniczne proszę kierować do Betty Uzarowicz, tel. 708-964-2349.

Serdecznie zapraszamy!

Każdy Zjazd jest świetną okazją do spotkania starych i zapoznania nowych przyjaciół, do wymiany doświadczeń, porównania osiągnięć, do nabrania nowych sił do dalszej pracy, do przekonania się, że w tej pięknej i trudnej pracy utrzymania polskiej kultury na emigracji nie jesteśmy sami.

A zatem do miłego zobaczenia!

Helena Ziółkowska

LISTY DO REDAKCJI

WIEŚCI z KRAKOWA

Serdecznie dziękuję za pamięć i życzenia. Pragnę donieść, że systematycznie otrzymuję **GŁOS NAUCZYCIELA** i dzięki kwartalnikowi śledzę na bieżąco wszystkie wydarzenia.

We wrześniu 1993 wraz z mężem założyliśmy prywatne przedszkole o nazwie Szkoła Sześciolatków. Jest to jedna klasa 18 uczniów w wieku 5-6 lat tzw. klasa zerowa lub wstępna przed rozpoczęciem nauki w szkole podstawowej. Ja uczę w niej tylko muzyki z rytmiką i zajmuję się całą organizacją, natomiast inne panie uczą plastyki, bloku metodycznego zawierającego naukę czytania, pisanie, języka polskiego, matematyki. Uczymy też języka angielskiego oraz prowadzona jest gimnastyka dla dzieci z wadami postawy.

Przed świętami Bożego Narodzenia przygotowaliśmy Jasełka z Oplatkiem dla Rodziców. Na święto Babci i Dziadzia odbył się bal karnawałowy. A po przerwie semestralnej będziemy myśleć o powitaniu wiosny. W związku z **Dniem Powitania Wiosny**, który zawsze przypada 21 marca, pragnę przedstawić parę propozycji do wykorzystania także w szkołach polonijnych.

Anna M. Kwiatek
Kraków
1 lutego 1994

*Od Redakcji: Konspekt kol. Kwiatek **POWITANIE WIOSNY** znajduje się w części metodycznej.*

Szanowna Pani Heleno!

Serdecznie dziękuję za pamięć i systematyczne dostarczanie **GŁOSU NAUCZYCIELA**. Z dużym zainteresowaniem czytam każdy numer i śledzę działalność poszczególnych szkół.

Ten rok szkolny jest dla naszej rodziny bardzo ważny, gdyż nasza córka Joanna rozpoczęła edukację w szkole państwowej, nie prywatnej, ani

nie społecznej. Cieszy się bardzo z tej nowej sytuacji. Mam nadzieję, że ten zapal szybko nie wygaśnie, gdyż wychowawczyni Joasi to wspaniały pedagog. Ja nadal pracuję w swojej szkole, ale również od dwóch lat dyrektuję prywatnemu przedszkolu. Wspólnie z mężem prowadzimy różnorodną działalność oświatową. Jak widać nauczanie i wychowanie mamy we krwi.

Bedąc ostatnio w Budapeszcie na Węgrzech zwiedziłam w X dzielnicy Kobanya kościół polski pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Miałam także możliwość spotkania się z księdzem, który dwa lata pracował w tej parafii i jest Polakiem. Od niego właśnie dowiedziałam się o historii sztandaru. Artykuł o tej sprawie przesyłam w załączeniu. Ponieważ ksiądz Maciej, autor artykułu to osoba bardzo zaangażowana w obronę polskich pamiątek na Węgrzech pragnę za Pani pośrednictwem poprosić o pomoc. Prosiłabym o zamieszczenie w **GŁOSIE NAUCZYCIELA** krótkiej historii sztandaru oraz zapytać czy może wśród Polonii amerykańskiej żyje ktoś, kto mógłby zapełnić białe plamy historii. Ksiądz Maciej pragnie odnaleźć osobę, która zabrała z częstochowskiej szkoły sztandar. W jaki sposób znalazła się ta cenna pamiątka na Węgrzech? Może jeszcze inne informacje można otrzymać.

Pani Heleno, proszę wybaczyć moją prośbę i natręctwo, ale bardzo chciałabym pomóc. Wierzę, że właśnie Polacy w Stanach Zjednoczonych dobrze rozumieją znaczenie tradycji i zwyczajów, a także poloników w dziejach historii świata.

Łączę wyrazy szacunku i gorąco pozdrawiam.

Anna M. Kwiatek
Kraków
26 września 1994

Od Redakcji:

*Spełniając prośbę naszej miłej korespondentki drukujemy nadesłany przez nią artykuł o dziejach szkolnego sztandaru z Częstochowy. Ewentualne dodatkowe informacje prosimy kierować na adres **GŁOSU NAUCZYCIELA** lub adresy podane na końcu artykułu.*

A JEDNAK SZTANDAR POWRÓCIŁ

“Nieustannie czułam jakiś dziwny niepokój sumienia, co się mogło stać z naszym sztandarem szkolnym; teraz już mogę spokojnie umierać. Tak też się stało, Bogu dzięki. Wypada mi tylko teraz przed nim uklęknąć i ucałować te święte relikwie”.

Takimi słowami wyraziła swoją radość żyjąca do dziś zastępczyni pierwszego dyrektora Szkoły Publicznej im. Gabriela Narutowicza w Częstochowie, Natalia Jakubowska, licząca blisko sto lat. Kiedy ujrzała po blisko sześćdziesięciu latach ufundowany w 1934 roku sztandar szkolny, trudno było jej uwierzyć, że powrót jego jest rzeczywisty. Nigdy o nim nie zapomniała, gdyż miała w przygotowaniu piękny album z życia szkoły przedwojennej ze zdjęciami sztandaru. I oto skończył się czas swoistego adwentu, pełnego niepokoju, ale i nadziei - on musi gdzieś być i musi powrócić.

W pierwszych dniach drugiej wojny światowej w budynku szkolnym stacjonował zmobilizowany oddział Wojska Polskiego.

Niestety, nie na długo; armia niemiecka zajmuje miasto za miastem, wkracza także do Częstochowy. Daremny staje się opór i bohaterska walka, trzeba uciekać i ratować to, co jest najcenniejsze. Tak też się stało i w tym wypadku. Przypuszczać należy, iż jeden z żołnierzy, świadom sytuacji, bierze pośpiesznie sztandar i pakuje do swego żołnierskiego plecaka, i tak razem z bezcenną pamiątką, narażając własne życie, przedostaje się przez południową granicę na Węgry, gdzie tłumnie zacierają żołnierze i oficerowie wojsk polskich, oraz ludność cywilna.

W tych tragicznych chwilach rozpoczyna się przepiękna historia uchodźstwa polskiego na Węgrzech. Kim był ten bohaterski człowiek, nie wiemy. Może były uczeń, może harcerz? Jedno możemy stwierdzić, że był świadom ogromnej wartości patriotycznej tego sztandaru, wszak widniał na nim polski orzeł w koronie - symbol niepodległości Ojczyzny, imię pierwszego prezydenta - męczennika niepodległej Polski - Gabriela Narutowicza, św. Stanisław Kostka - patron młodzieży polskiej - symbol wielkiej duchowej wolności i czystości.

Sztandar znalazł się szczęśliwie na Węgrzech w kościele polskim w X dzielnicy Budapesztu. Kościół ten, jak i Schronisko Polskie wybudowane przez ks. Wincentego Danka z archidiecezji lwowskiej w latach 1925-32, przy współpracy Sióstr Elżbietanek z Poznania, w latach okupacji dał schronienie niejednemu polskiemu uchodźcy. Niestety, cała działalność, jaką prowadziło wówczas duszpasterstwo nie była dokumentowana ze zrozumiałych względów. Każde ujawnione nazwisko mogło pociągnąć za sobą ofiary w ludziach. Faktem jest, że sztandar przetrwał aż do naszych czasów, nie budząc jakiegokolwiek zainteresowania sobą. Znajdował się w komórce obok prezbiterium kościoła, w starej szafie wśród różnych szmat, nie używanej od lat bielizny kościelnej; spleśniały i brudny, z widocznymi dziurami. Dziury po dokładnych oględzinach nasuwają przypuszczenie, że ze względu na ich charakterystyczny kształt oraz symetrię rozmieszczenia są one wynikiem przekłucia bagnetem. Prawdopodobnie padł ofiarą rutynowego “badania” zawartości plecaka przy przekraczaniu granicy.

Nastąpił rok 1989. 1. IX odprawiłem pierwszą Mszę św. niedzielą w kościele polskim w Budapeszcie w intencji poległych w czasie drugiej wojny światowej. Od tego dnia rozpoczęła się ciężka roczna praca nad przywróceniem świetności tej chyba jedynej w swoim rodzaju placówki duszpasterskiej na świecie. Praca zaczęła się od sprzątania i odkrywania przy tej okazji wielu tajemnic tej świątyni. Stan kościoła był opłakany, a znajdujące się w nim pamiątki polskie wołały o litość. Tak też było w wypadku sztandaru znalezionego w zwalisku szmat, wśród których odkryto także i inne sztandary polskie, związane z historią tego kościoła. W zamokłych papierowych workach znajdowały się przepiękne zabytkowe szaty liturgiczne i bielizna kościelna. Znalazłszy tyle cennych rzeczy, a w późniejszym czasie jeszcze więcej, postanowiłem w wieży kościelnej - po uprzednim jej remoncie - urządzić małe muzeum pamiątek polskich. Znalazły się tam najciekawsze eksponaty. Robotnicy polscy wykonali według moich zaleceń specjalne metalowe zawieszania na sztandary o ruchomych ramionach; tam też znalazł się interesujący nas sztandar.

Mimo, iż od przeszło trzech lat tam już nie pracuję, a duszpasterstwo prowadzą Księża Chrystusowcy z Poznania, myśl o tym sztandarze nie opuszczała mnie, ale ciągle intrygowała - może

ta szkoła jeszcze istnieje, czy nie warto zająć się tą sprawą. Za zgodą obecnego proboszcza, ks. Marka Zygałdo, sprawa została wszczęta wiosną 1993 roku. List wysłałem, licząc tylko na szczęście, bez adresu, jedynie z informacją zawartą na sztandarze. I oto w niedługim czasie przychodzi odpowiedź: tak, szkoła istnieje do dzisiaj, pod tym samym imieniem Gabriela Narutowicza. W liście pełnym radości, skierowanym do mnie, wyrażono nadzieję, że sztandar powróci i tym samym ubogaci historię szkoły.

Wiadomość o niecodziennej historii rozniosta się błyskawicznie. Zostało powiadomione Polskie Radio i miejscowa rozgłośnia, jak i miejscowa prasa. Uczniowie i nauczyciele, rodzice i sympatycy szkoły słuchali o odnalezionym sztandarze niczym o cudzie, jaki wydarzył się na ich oczach, gdyż nikt nie przypuszczał, że taka wiadomość kiedykolwiek przybędzie do szkoły.

Władze miejskie również z wielką radością przyjęły wiadomość, a prezydent miasta, dr inż. Tadeusz Wrona, w imieniu Urzędu Miasta Częstochowy specjalnym pismem złożył podziękowanie, ale także wyraził nadzieję na powrót bezcennej pamiątki szkolnej.

Tak też się stało. 1 lipca Pani Dyrektor Szkoły z delegacją uczniów przybyła do Budapesztu, aby prosić obecnego duszpasterza polskiego o przekazanie sztandaru.

4 lipca w czasie uroczystej Mszy św., w obecności ogromnie życzliwego konsula RP, Zenona Kośniaka-Kamysz; Moniki Sagun-Molnar, prezesa Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pod wezwaniem św. Wojciecha oraz liczного grona wiernych zostaje wręczony sztandar na ręce dyrektorki szkoły. W zamian, jako dowód tego historycznego aktu, delegacja przekazuje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Pełni radości i wzruszenia uczestnicy delegacji wrócili do Częstochowy i przywieźli ze sobą spełnienie marzeń p. Natalii Jakubowskiej, jak i tych, którzy nosili w sercach podobne uczucia. Teraz rozpoczęła się odpowiedzialna praca nad przygotowaniem uroczystości 65-lecia Szkoły i ponownego poświęcenia sztandaru po uprzedniej konserwacji.

Uroczystość odbyła się 28 maja 1994 r. o godzinie 10:00. Tego dnia pochylili głowy dorośli, którzy jako dzieci zdobywali w Szkole wiedzę i rozwijali swoje umiejętności w pierwszych latach istnienia Szkoły przed drugą wojną światową oraz

po wojnie, a z nimi ich dzieci i wnuki, obecnie uczennice i uczniowie szkoły noszącej imię pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zwracam się w imieniu własnym, jak i Dyrekcji Szkoły do wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób związani są z historią odnalezionego sztandaru o skontaktowanie się z zainteresowanymi osobami:

mgr Iwona Bieniewska
Dyrektor Szkoły Podstawowej nr. 22
ul. Zabia 1
42-200 Częstochowa
Polska - Poland

ks. mgr Maciej Józefowicz
Kinizsi u. 51
H-2220 Vecses
Węgry-Magyarország - Hungary

KONKURS PLASTYCZNY POLSKIEJ AMBASADY W WASZYNGTONIE

**WARUNKI KONKURSU PLASTYCZNEGO
o tematyce krakowskiej organizowanego pod
patronatem Ambasady RP w Waszyngtonie i
Prezydenta Krakowa.**

Uczestnicy - uczniowie ze szkół i ośrodków polskich w USA w wieku do lat 14. **Temat** - Dowolny, związany z architekturą, historią, legendami lub obyczajami Krakowa. **Forma** - Obraz lub rysunek na twardym kartonie, brystolu. **Technika** - Rysunek kredką, flamastrem, piórkiem etc; obraz malowany akwarelami, temperą, olejem, inne kolaż, wyklejanka, techniki łączone. **Wymiary** - 9" na 12" lub 11" na 14" (nie mniejsze niż podane).

Ostateczny termin nadsyłania prac do **15 maja 1995 roku** na adres *Embassy of the Republic of Poland, 2640 16th St. N.W., Washington, D.C. 20009* z dopiskiem na kopercie **"KRAKÓW"**

Szczególnie ważne: prace należy podpisać na odwrocie podając imię i nazwisko, wiek, dokładny adres i telefon domowy, oraz nazwę polskiej szkoły. Zwycięzcy konkursu otrzymają ciekawe nagrody i dyplomy z podpisem Prezydenta Krakowa. Rozdanie nagród nastąpi jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego.

WIADOMOŚCI Z KANADY

Ze smutkiem przekazujemy wiadomość o śmierci Marii Bieniasz, wielce zasłużonej działaczki oświatowej z Kanady, która była czynną uczestniczką naszych Zjazdów Nauczycielskich.

Poniżej zamieszczamy mowę pożegnalną Wandy Bujalskiej, prezeski Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie oraz nadesłane przez nią nekrologi.

*Rodzinie Zmarłej oraz Jej przyjaciółom i współpracownikom redakcja GŁOSU NAUCZY-
CIELA przesyła wyrazy głębokiego współczucia.*

POŻEGNANIE MARII BIENIASZ

Droga Marysiu!

W imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie i moim własnym z wielkim smutkiem żegnamy dziś Ciebie, naszą koleżankę i przyjaciółkę.

Trudno nam się pogodzić z myślą, że odeszłaś od nas tak nagle.

Brak nam będzie Twoich mądrych rad, Twoich świetnych artykułów, Twojej obecności na zebraniach naszego Związku.

Twoja głęboka wiedza i żywa inteligencja wzbogacała nasze poczynania.

Maria Bieniasz jako młoda absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego włączyła się w czasie wojny do konspiracji i pełniła służbę łączniczką w Armii Krajowej na Podolu.

Długa i trudna później była jej droga z Polski do Anglii, gdzie po wojnie połączyła się z mężem.

W krótkim czasie po przybyciu do Kanady, Maria Bieniasz włączyła się do pracy społecznej. Bardzo zdolna i pełna energii potrafiła znaleźć czas i służyć wielu organizacjom.

W roku 1960 została wybrana przewodniczącą Referatu Szkolnego Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Zarządzie Głównym. W roku 1963 została pierwszym prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, którego była organizatorką i założycielką. Przez 34 lata była bardzo aktywnym członkiem naszego Związku.

Maria Bieniasz była członkiem następujących organizacji: Federacji Polek w Kanadzie; Fundacji Adama Mickiewicza; Koła Przyjaciół Harcerstwa; Instytutu Kaszuby oraz Polsko - Kanadyjskiego Instytutu Muzycznego. Była również organizatorką wielu imprez o charakterze literackim, oświatowym i rozrywkowym; współredaktorką pracy zbiorowej książki **Polska wczoraj i dzisiaj**, wydanej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie; członkiem redakcji i autorką wielu artykułów w **Biuletynie Nauczycielskim**.

Była dobrą Polką i patriotką, wiernie śledziła zmiany w Polsce, broniła prawdy i potępiała fałszowanie historii Polski. Była czujna i wrażliwa na potrzeby innych. Wiele osób i organizacji było przez nią hojnie wspomaganych.

Za swoje specjalne zasługi dla dobra Polonii została dwukrotnie udekorowana Złotą Odznaką Polonii Kanadyjskiej oraz Złotym Krzyżem Zasługi Prezydenta Rzeczypospolitej w Londynie.

Bóg Cię powołał do Siebie, ale z nami pozostaniesz na zawsze w naszych myślach i sercach.

Całej Rodzinie zmarłej ś.p. Marii Bieniasz składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Wanda Bujalska
Prezeska Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Kanadzie



Ś.P.

Maria Bieniasz

Urodzona w Zaleszczykach w 1911 roku, zmarła w Toronto dnia 28 grudnia 1994 roku. Wybitna działaczka na polu pracy społecznej wśród Polonii Kanadyjskiej. Utworzyła Fundusz im. Marka Bieniasza na sponsorowanie polskich imigrantów. Założycielka Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, Fundacji im. Adama Mickiewicza, Przewodnicząca Komisji Oświatowo - Młodzieżowej Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Członkini Zarządu Związku Ziemi Wschodnich RP, Koło Toronto, 1967 - inicjatorka studenckiego teatrzyku *Arabeska*. Redaktor Informatora Federacji Polek. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi przez Rząd RP na uchodźstwie, Złotą i Srebrną Odznaką Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Śmierć Jej jest wielką stratą dla Polonii. Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Związku Ziemi Wschodnich
RP,
Koło Toronto

Ś.P.

Maria Bieniasz

Zmarła dnia 28 grudnia 1994 r. Zasłużona działaczka społeczna - służyła swą wiedzą i zdolnościami wielu organizacjom. Przewodnicząca Referatu Szkolnego Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Zarząd Główny (w latach 60-tych). Założycielka i pierwsza Prezeska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie. Przez 34 lata była aktywnym członkiem Związku, organizowała wiele imprez, była współredaktorem *Kwartalnika* i książki *Polska wczoraj i dzisiaj* wydanych przez Związek. Za swą działalność udekorowana dwukrotnie Złotą Odznaką Kongresu Polonii Kanadyjskiej oraz Złotym Krzyżem Zasługi Rządu Rzeczypospolitej w Londynie. Żegnamy w wielkim smutku naszą Koleżankę i Przyjaciółkę. Całej Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Związek Nauczycielstwa
Polskiego w Kanadzie

POLSKA SZKOŁA IM. EMILII PLATER W ELK GROVE VILLAGE, ILLINOIS

HISTORIA SZKOŁY

14 listopada 1994 roku Polska Szkoła im. Emilii Plater obchodziła uroczyste 20-lecie swojej działalności. Szkoła wynajmuje klasy w budynku High School w Elk Grove Village, Illinois. Szkoła liczy obecnie prawie 400 uczniów. Zatrudnia 23 nauczycieli i kierowniczkę. Obecną kierowniczką jest Barbara Gawrońska, prezesem Zarządu Szkoły - Paweł Pach.

Program nauczania obejmuje język polski, historię Polski i Polonii oraz geografie na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum. Obecnie szkoła posiada przedszkole i klasy od zerowej do ósmej oraz trzyletni program gimnazjalny. Dla dzieci, które rozpoczynają naukę bez żadnej znajomości języka polskiego prowadzony jest specjalny kurs.

Początki szkoły im. Emilii Plater sięgają lat siedemdziesiątych. W tym czasie rozpoczął się duży

napływ polskich rodzin do północno-zachodnich przedmieść miasta Chicago. Rodzice, nie chcąc przerywać dzieciom nauki języka polskiego, dowozili je do polskich szkół sobotnich w Chicago, co było uciążliwe. Powstała więc konieczność zorganizowania polskiej szkoły na terenie przedmieść. Grupa rodziców zamieszkałych w Mount Prospect w okolicy parafii św. Emilii zwróciła się z prośbą do Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Chicago o pomoc w zorganizowaniu szkoły oraz do proboszcza i siostry przełożonej szkoły św. Emilii o umożliwienie wynajęcia klas dla polskiej szkoły. Władze kościelne wyraziły zgodę, a przedstawiciele Zrzeszenia chętnie służyli pomocą. Utworzony został tymczasowy Komitet Rodzicielski, który ogłosił w prasie, radio i telewizji wiadomość o powstaniu nowej szkoły w Mount Prospect.

Pierwsze lekcje odbyły się 2-go listopada 1974 roku. Kierownikiem szkoły został Wiktor



Zarząd Szkoły, 1994/1995: Alicja Kłosek, Cecylia Kinder, Isia Brzeźniak, Grace Bukowski, Zbigniew Skrzypczyński, Maciej Gancarz, Iwona Noble, Paweł Pach (prezes), Maciej Łabowicz.



Grono pedagogiczne. Rok szkolny 1994/1995

Barczyk. Szkoła liczyła 50 uczniów, których podzielono na trzy grupy. Została również utworzona klasa dla dzieci nie znających języka polskiego w ogóle. W tym czasie dowożono dzieci z około 10-ciu okolicznych miejscowości.

Następnie wybrano Zarząd Koła Rodzicielskiego. Prezesem Zarządu został Witold Staniak. W drugim roku istnienia szkoły, liczba uczniów wzrosła dwukrotnie, co pozwoliło na utworzenie regularnych klas. Otwarto również kurs dla dorosłych, który przez długie lata prowadził z wielkim powodzeniem Jeffrey Roberts. Kierowniczką szkoły została Eugenia Muller, a prezeską Zarządu Koła Rodzicielskiego Władysława Lisiecka, która sprawowała tę funkcję z wielkim oddaniem przez 4 lata. Na Walnym Zebraniu Rodziców wyrażono zgodę do przystąpienia do Rady Edukacyjnej Zrzeszenia Nauczycieli Polskich, co pozwoliło na korzystanie z jednolitego programu nauczania oraz na współpracę z innymi szkołami w Chicago. W trzecim i czwartym roku istnienia szkoły kierownictwo objęła Danuta Długołęcka. Zastępcą kierowniczką była początkowo Barbara Sikora, a po jej rezygnacji mgr Danuta Schneider.

W trzecim roku otwarto przedszkole. W roku 1976/77 ukończyli szkołę podstawową pierwsi

uczniowie. W następnym roku utworzono pierwszą klasę gimnazjalną.

W roku 1978 nastąpiły w szkole pewne zmiany organizacyjne i administracyjne. Liczba uczniów wzrastała i ze względu na brak dodatkowych pomieszczeń w parafii św. Emilii szkoła musiała zmienić siedzibę. Przez następne dwa lata lekcje odbywały się w budynku należącym do Zgromadzenia Baptystów, a zbiórki harcerskie w sąsiednim budynku należącym do parku miejskiego. Prezeską Zarządu Komitetu Rodzicielskiego została Elżbieta Matej, kierowniczką szkoły Danuta Ciemniowska, a zastępcą kierowniczką mgr Danuta Schneider. Na kilka tygodni przed zakończeniem roku szkolnego Danuta Ciemniowska zrezygnowała ze stanowiska kierowniczką. Obowiązki kierowniczką pełniła D. Schneider, która uczyła jednocześnie w gimnazjum. Był to bardzo trudny okres spowodowany błędnie w tym czasie prowadzoną polityką Rady Edukacyjnej. Na szczęście, mimo wszystkich problemów, dzięki jednomyślnej i zdecydowanej postawie większości nauczycieli i Zarządu Koła Rodzicielskiego, zajęcia szkolne odbywały się normalnie do końca roku szkolnego.

Następnie Zarząd Koła Rodzicielskiego wspólnie z Gronem Nauczycielskim powołał Komitet



Klasa zerowa. Wychowawczyni Bogumiła Szalaj



Przedszkole. Wychowawczyni Violetta Lachcik-Kedza



Klasa I b. Wychowawczynie Krystyna Czaja



Klasa II a. Wychowawczynie Bożena Bednarzyk



Klasa II b. Wychowawczynie Halina Wolak



Klasa III b. Wychowawczynie Agata Wrzeńska

Statutowy, który opracował nowy statut szkoły i regulamin rady pedagogicznej. Po zatwierdzeniu statutu przez walne zebranie rodziców, szkoła została zarejestrowana w stanie Illinois jako samodzielna organizacja pod nazwą "Emilia Plater Polish School" - Polska Szkoła im. Emilii Plater. Na walnym zebraniu wybrano nowy zarząd szkoły reprezentujący rodziców i nauczycieli. Prezeską Zarządu została ponownie wybrana Elżbieta Matej, która przez trzy lata włożyła wiele wysiłku w rozszerzanie działalności szkoły jako całej organizacji. Kierownictwo szkoły objęła Danuta Schneider i pełniła tę funkcję do czerwca 1985 roku. Zastępcą kierownika został Franciszek Leśniak, długoletni nauczyciel szkoły, organizator i reżyser wszystkich szkolnych imprez artystycznych.

Na początku lat osiemdziesiątych szkoła liczyła ponad 200 uczniów. Kiedy ilość wynajmowanych pomieszczeń okazała się niedostateczna, zarząd szkoły zwrócił się do okręgu publicznych szkół amerykańskich w Illinois z prośbą o wynajęcie klas dla szkoły polskiej. Długie starania uwieńczone zostały sukcesem i szkoła otrzymała nową siedzibę w gimnazjum amerykańskim Prospect High School, z którego korzystała przez cztery lata. Szkoła wynajmowała

odpowiednią ilość pomieszczeń i nareszcie lekcje, zbiórki harcerskie i imprezy artystyczne odbywały się w jednym budynku. Przez następne trzy lata prezeską szkoły była Sabina Hass, szczerze oddana pracy społecznej zarówno w szkole jak i w harcerstwie od wielu lat. Kiedy zabrakło miejsca w Prospect High School trzeba była przeprowadzić się do Forest View High School w Arlington Heights. Po kilku latach szkoła zmieniła z konieczności siedzibę przeprowadzając się do Elk Grove Village.

Nauka języka polskiego, historii i geografii Polski na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum, kursy dla dorosłych, dla dzieci nie mówiących po polsku, nie jest jedynym zadaniem szkoły im. Emilii Plater. Szkoła prowadzi szeroką działalność propagującą polską kulturę i polskie tradycje zarówno w szkole jak i na zewnątrz. Zarząd szkoły organizuje szereg imprez, np. "Dzień Nauczyciela", "Świętego Mikołaja", "Opłatek", "Jasełka", "Świecone", "Dzień Matki" i wiele innych. Uczniowie szkoły biorą udział w konkursach literackich organizowanych przez Polish Arts Club i oczywiście zdobywają nagrody. Co roku szkoła bierze udział w paradzie i mszy św. z okazji 3-go Maja w Chicago. Delegacje szkoły (uczniowie i



Klasa IV a. Wychowawczyni Barbara Krulisz



Klasa V b. Wychowawczyni Urszula Knapik

rodzice) uczestniczą ze szkolnym sztandarem w lokalnych paradach związanych ze świętami amerykańskimi jak "Memorial Day", "Independence Day". Wielu uczniów szkoły indywidualnie lub grupowo występowało z programami artystycznymi na uroczystościach różnych organizacji polonijnych, w innych szkołach etnicznych, w lokalnym programie telewizyjnym kablowej i w wielu lokalnych organizacjach amerykańskich. Uczniowie gimnazjum wystąpili z programem artystycznym w Departamencie Sławistyki Uniwersytetu w Illinois w Chicago, w dniu tzw. "Open House" uniwersytetu.

W roku 1984 szkoła zorganizowała bankiet z okazji swego 10-lecia. Bankiet ten zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele chyba wszystkich organizacji polonijnych, przedstawiciele szkolnictwa amerykańskiego, szkolnictwa polskiego i wielu przyjaciół szkoły polskiej z biskupem A. Abramowiczem na czele. Dzięki finansowemu poparciu ludzi dobrej woli szkoła wydała Książkę Pamiątkową.

Corocznie zarząd szkoły organizuje wystawy o polskiej tematyce w publicznych bibliotekach przedmieść.

Szkoła ma swoją przedstawicielkę w programie radiowym WPNA, Sylwestra Skóry.

Nauczycielka szkoły Anna Czarnecka prowadzi tam kącik poprawnej polszczyzny.

Do historii już przeszło wydanie książeczki pt. "Sąd nad latarnikiem" napisanej w formie inscenizacji przez Franciszka Leśniaka, długoletniego nauczyciela szkoły i opiekuna artystycznego szkoły. Do napisania "zmusili" Leśniaka uczniowie. Młodzi Amerykanie polskiego pochodzenia nie mogli darować Sienkiewiczowi, że tak okrutnie obszedł się z latarnikiem. Inscenizację tę wystawiono kilkakrotnie w kilku szkołach w Illinois, Kalifornii i Nowym Jorku.

Szkoła wydaje piśmisko "Wycinanki". Można z niego dowiedzieć się co dzieje się w szkole. Piszą nauczyciele i dzieci.

Przy szkole istnieje grupa Związku Narodowego Polskiego Nr. 3237, założona w roku 1982. Od roku 1985 wszyscy uczniowie są członkami ZNP i dzięki temu Szkoła otrzymuje pewne sumy pieniędzy. Prezesem grupy jest obecnie Józef Cudak, sekretarką finansową Barbara Ziemło. I właśnie p. Basia pomagała w tworzeniu zespołu tanecznego "Polanie", którego kierownikiem artystycznym jest Marek Kuś. Piękne stroje kaszubskie uszyła Jolanta Giedroń, była kierowniczką szkoły.



Klasa VII. Wychowawczyni Salomea Graba



Klasa VIII. Wychowawczyni Grażyna Sokółowska



Klasa II Gimnazjalna. Wychowawczyni Halina Rymarz



Klasa maturalna 1993/1994. I rząd na dole od lewej: Renee Rosiński, Ewa Błaszczczyńska, wychowawczyni Wanda Mandecka, Anna H. Łabowicz;
II rząd: Małgorzata Żurek, Justyna P. Borowska, Michelle Ciołek;
III rząd: Joanna Skirucha, Urszula Borzym, Beata Nagórzański, Sabina Spyрка.

Liczba uczniów - absolwentów

	Klasa VIII	Maturzyści
1975/76	-	-
1976/77	-	-
1977/78	-	-
1978/79	6	-
1979/80	14	4
1980/81	16	5
1981/82	10	5
1982/83	15	4
1983/84	20	8
1984/85	25	10
1985/86	brak danych	brak danych
1986/87	brak danych	brak danych
1987/88	24	8
1988/89	20	5
1989/90	23	10
1990/91	21	8
1991/92	25	8
1992/93	27	10
1993/94	20	10

Prezisi Zarządu Szkoły na przestrzeni lat:

Witold Staniak	1974
Władysława Lisiecka	1975 - 1978
Elżbieta Matej	1979 - 1981
Sabina Hass	1982 - 1984
Zbigniew Fediuk	1985
Irena Mirecka	1986 - 03. 1987
Urszula Ulankiewicz	03. 1987 - 05. 1988
Tadeusz Niedospiał	1988 - 1991
Mieczysława Kłosińska	1991 - 1992
Maciej Łabowicz	1992 - 1994
Paweł Pach	1994 -

Kierownicy Polskiej szkoły im. Emilii Plater na przestrzeni lat:

Wiktor Barczyk	1974/75
Eugenia Muller	1975/76
Danuta Długotcka	1976/77 - 77/78
Danuta Ciemniwska	09.1977 - 03. 1978
Danuta Schneider	03. 1978 - 84/85
Anna Kaczmarek	1985/86 - 87/88
Aurelia Śmigiełska	1988/89 - 89/90
Barbara Kobylańska	1990/91 - 91/92
Jolanta Giedroń	1992/93 - 93/94
Barbara Gawrońska	1994/95 -

Wyżej wymienione nazwiska to tylko prezisi i kierownicy szkoły. Nie sposób jest wymienić tych wszystkich, którzy pracowali i nadal pracują w zarządzie szkoły. Nie sposób jest wymienić nazwiska wszystkich nauczycieli, którzy pracowali i pracują w szkole.

Praca w szkole to nie tylko zajęcia w soboty i dowożenie dzieci. Praca w szkole to również czas poświęcony na zebrania zarządu, spotkania rady pedagogicznej i na przygotowanie różnych imprez szkolnych. Każda impreza szkolna wymaga długich przygotowań, dodatkowych spotkań i prób i wynajmowania dodatkowych pomieszczeń. W prowadzenie szkoły wielu ludzi wkłada dużo wysiłku, pracy, poświęcenia kosztem własnego wyczerpania.

Co sprzyja temu, że zawsze znajdują się ludzie, którzy chcą pracować dla szkoły? Oprócz podstawowego, głównego celu działalności szkoły - przekazania języka polskiego, tradycji i kultury polskiej młodzieży - istnieje w szkole wielka serdeczność i wzajemny szacunek wśród grona ludzi pracujących dla utrzymania całej organizacji szkolnej. Grono to jest jakby jedną wielką rodziną z radością witającą nowoprzybyłych członków, rodziną, z którą trudno się rozstać.

Najlepszym dowodem na to są rodzice, których dzieci już ze szkoły odeszły, a oni wciąż jeszcze dla szkoły pracują i starają się jej pomóc. Nikt się nie dziwi, że rodziny, które wyprowadziły się do innych stanów, nadal kontaktują się ze szkołą, a nawet w nowym miejscu zamieszkania zakładają polskie szkoły. Przykładowo podam tutaj p. Elżbietę Matej w Arizonie, pp. Mireckich w Maryland i pp. Mullerów w Wisconsin.

Na uroczystym bankiecie 6 listopada 1994 dwudziestolecia zgromadziło się około 300 osób. Nie zabrakło na nim dawnych działaczy. Podziwiano występy dzieci, bawiono się doskonale. A niektórzy obecni działacze myśleli już o organizowaniu następnych uroczystości. Życzymy wszystkim powodzenia.

Danuta Schneider

WSPOMNIENIA Z PRACY ARTYSTYCZNEJ

Aby dokładnie opisać moją mozolną, około 20-letnią pracę artystyczną w Polskiej Szkole im. Emilii Plater, możnaby napisać książkę. Ja ogranicze się tylko do krótkich wspomnień.

Moja praca artystyczna zaczęła się od zwykłego przypadku. Zostałem zaproszony na uroczystość zakończenia roku szkolnego Szkoły Emilii Plater. Przebieg uroczystości był dosyć udany, ale brakowało w wielu wypadkach podkładu muzycznego. Po zakończeniu uroczystości zapytałem: "Dlaczego nie używacie pianina, które stoi obok?" "Z prostej przyczyny" - odpowiedziano mi - "bo nie mamy pianisty". Poprosiłem dziewczynki, usiadłem przy pianinie i wspólnie śpiewaliśmy różne znane proste pieśni. Widziałem jak rozpromieniona młodzież przeżywała te chwile. Po zakończonym "koncercie" na prośbę kierownictwa szkoły i młodzieży postanowiłem od początku roku powrócić do mego zawodu nauczycielskiego.

Piszę "powróciłem", bo przedtem uczyłem w szkole przy Związku Narodowym Polskim, którą prowadziła Wanda Rozmarek, a pięciokrotnie byłem angażowany jako nauczyciel śpiewu w Alliance College, Cambridge Spring w Pensylwanii. Oprócz nauczania muzyki prowadziłem chór, w którym brało udział około 200 młodzieży.

Po przeprowadzeniu się z Chicago do Des Plaines przerwałem nauczanie w szkole sobotniej i dopiero ten moment, o którym wspominałem wyżej, zachęcił mnie do powrotu do szkoły, gdyż sprawdziło się przysłowie "natura ciągnie wilka do lasu".

Już na pierwsze Boże Narodzenie przygotowałem Jasełka. Początkowo były one skromne, ale co roku dodawałem różne sceny związane z Bożym Narodzeniem. Po kilku latach porwałem się na opracowanie "Operetki Jasełkowej".

Z chórem mieszanym czterogłosowym najczęściej mieliśmy próby w Lion's Park, lub Friendship Junior High School, z solistami u mnie w domu, a z resztą młodzieży w szkole przed nauką. Solidna praca przynosiła dodatnie rezultaty. Na występy przychodziło nieraz ponad 1000 osób,

które bardzo dodatnio oceniały wystąpienia młodzieży. Dwukrotnie braliśmy udział w konkursach szkół sobotnich w Domu Podhalan w Chicago; raz w sali parafialnej kościoła św. Tekli na zaproszenie ks. Bednarza, który po odbytych przedstawieniach wyraził się w superlatywach tak o głębokiej treści Jasełek jak i o wykonaniu ról przez aktorów.

Oczywiście sam nie mógłbym wykonać tej pracy. Złożyła się na to wspólna praca nauczycieli, rodziców, a nawet Chóru Paderewskiego, którego byłem wieloletnim dyrygentem.

Na szczególne wyróżnienie zasługują kierowniczką Szkoły, a mianowicie: Eugenia Muller, później Danuta Długołęcka, Danuta Schneider, Anna Kaczmarek, Aurelia Śmigielska oraz Barbara Kobylańska.

Wielki wkład w tę pracę artystyczną, włożyli również prezesi Zarządu Szkoły: Władysława Lisiecka, Elżbieta Matej, Zbigniew Fediuk, Sabina Hass, Irena Mirecka, Urszula Ulankiewicz, Tadeusz Niedospiał, Mieczysława Kłosińska oraz Maciej Łabowicz.

Uplynęło 20 lat naszej pożytecznej pracy nad kształceniem młodzieży. Wyszło z tej szkoły wiele uczennic i uczniów, którzy uczą się dalej w różnych kolegiach i uniwersytetach, a niektórzy z nich pracują z powodzeniem w ważnych instytucjach. Na pewno bardzo często wspominają piękne chwile, kiedy popisywali się jako aktorzy w Szkole Emilii Plater.

W Jasełkach przechodzili oni pierwszy chrzest życia artystycznego i wyrabiali sobie odwagę występowania przed publicznością w przyszłym życiu.

Przypuszczam, że zachowują w pamięci te piękne chwile, w których występowali na scenie, a może przekażą swym dzieciom lub znajomym piękno Bożego Narodzenia opartego na Jasełkach osnutych na przepięknych koledach.

Franciszek Leśniak
Były nauczyciel
Polskiej Szkoły
im. Emilii Plater

POLANIE

zespół pieśni i tańca

Skąd się wziął? Kiedy powstał? W jakich warunkach pracuje? Czy się rozwija i odnosi sukcesy?

Był rok 1991 - wrzesień, początek roku szkolnego 1991-92 w Polskiej Szkole Sobotniej im. Emilii Plater. Opatrzność zesłała nam młodego, zdolnego i opętanego marzeniem stworzenia dobrego zespołu - choreografa Marka Kusia. Pracy akompaniatora podjęła się nauczycielka Salomea Graba.

Pierwsze próby zespołu odbywały się w Elk Grove High School przy akompaniamencie "keyboardu" i nieustannie otwierających się drzwi wejściowych powodujących przeciagi. Warunki pracy spędzały sen z oczu rodzicom, a zwłaszcza Edwardowi Ogórkowi, który z godnym podziwu zapałem (jako, że urodzony jest na emigracji) przyjął na siebie obowiązki kierownika zespołu.

W grudniu 1991 roku kierownictwo Brantwood School w Des Plaines udostępniło nam bezpłatnie salę z pianinem, gdzie spotykamy się do dzisiaj.

Po raz pierwszy zespół wystąpił na Bożonarodzeniowym przedstawieniu w swojej szkole w grudniu 1991 roku.

Potem nastąpiły kolejne. Dwukrotnie w roku 1992 i 1993 tańczyliśmy dla Lake View School w Hoffman Estates z okazji tygodnia międzynarodowego. Z podobnej okazji występowaliśmy wiosną 1993 roku dla pracowników Kraft Food Company w Northbrook i Roosevelt University w Arlington Heights. Uświetniliśmy również występem obchody tygodnia "Polish Culture" w Arlington Heights Memorial Library jesienią 1993 roku. W kwietniu 1994 roku wzięliśmy udział w koncercie zorganizowanym przez The Chicago Public Library Harold Washington Library Center, Foreign Language Department.

Każdego roku bierzemy udział w Koncercie Pieśni i Tańca organizowanym przez Związek

Narodowy Polski, bowiem Szkoła im. Emilii Plater jak i zespół taneczny **Polanie** działa pod patronatem Związku Narodowego Polskiego, który wspiera nas moralnie i finansowo. Na szczególną uwagę zasługuje zaangażowanie i praca na tym polu pani Teresy N. Abick - wiceprezeski Związku. Na przestrzeni minionych 3 lat uczestniczyliśmy w różnych imprezach sportowych i kulturalnych w Chicago i okolicy, jak również w swojej szkole.

Program zespołu stanowią tańce i pieśni różnych regionów Polski. Celem działalności jest kultywowanie tradycji i kultury polskiej oraz czynne posługiwanie się językiem polskim na emigracji. Niemal wszyscy członkowie zespołu są uczniami Szkoły im. Emilii Plater. Obecnie zespół **Polanie** liczy 50 członków podzielonych na dwie grupy wiekowe. Największe trudności na jakie napotykamy to trudności finansowe. Brakuje nam funduszy na stroje i na zapewnienie właściwej działalności zespołu. Dlatego wdzięczni jesteśmy tym, którzy pomogli skompletować stroje dla tancerzy. Franciszek Leśniak, długoletni nauczyciel naszej szkoły, przekazał znaczną sumę na ten cel. Była kierowniczka szkoły, Jolanta Giedrojć opracowała wzory i pomogła w uszyciu strojów kaszubskich, Związek Przyjaciół Wsi Polskiej ofiarował jedenaście kompletnych strojów krakowskich dla chłopców.

Dzięki zaangażowaniu wielu ludzi, zespół rozrasta się i rozwija. Mam nadzieję, że tak będzie w przyszłości.

Od września 1994 roku współpracę z zespołem podjęła Marta Kołodziej, która obecnie akompaniuje naszemu zespołowi.

Salomea Graba
Nauczycielka
Polskiej Szkoły
im. Emilii Plater

Czyli dla rodziców

Częstym pytaniem, które rodzice zadają sobie i nam, nauczycielom, jest: **Czy i ewentualnie jak powinno się pomagać dziecku w nauce języka polskiego?**

Odpowiedź na pierwszą część pytania (**czy**) brzmi: **Tak, koniecznie!**

Odpowiedź na drugą część pytania (**jak**) jest złożona, ponieważ mamy do czynienia z wpływem wielu czynników. Dzieci charakteryzuje różny stopień opanowania języka polskiego, ponieważ część z nich urodziła się i uczyła w Polsce, a część - tu. Są dzieci z rodzin czysto polskich, inne - z mieszanych. Część dzieci ma szczęście wychowywać się pod stałą opieką babci i dziadka, inne - przebywają wyłącznie w środowisku amerykańskim (day-care, kindergarten, baby-sitter). Są wreszcie wśród naszych uczniów dzieci o wyjątkowych zdolnościach lingwistycznych, większość wszakże - jest średnio uzdolniona humanistycznie.

Jakakolwiek charakterystyka odnosi się do Pani/Pana dziecka, potrzebuje ono pomocy, stymulacji, rozbudzania zainteresowań Polską i jej kulturą oraz zwykłego treningu niezbędnego w nauce każdego języka.

Metody pracy trzeba dostosować do wieku i potrzeb dziecka. Podstawową zasadą, której musimy przestrzegać jest rozmawianie w domu po polsku oraz zachęcanie dziecka (bez gróźb), by rozmawiało z nami w tym języku. Traktujmy język polski jako wspólny kod, który nas wyróżnia w tym kraju i budzi podziw i zazdrość kolegów i koleżanek. Celebруем ten język. Kiedyś w końcu się zdarzy, że nasze starsze już dziecko poczuje dumę i wyższość, że w towarzystwie kolegów porozumiało się z

nami przez telefon w "sekretnym" języku. Od czasu do czasu poprawiamy rażące błędy, ale nie robimy tego bez przerwy, bo dziecko przestanie komunikować się z nami (dobrze poprowadzone dziecko w wieku około 10 lat samo zacznie upominać się o korektę). Jeśli syn lub córka mają gorącą emocjonalną potrzebę podzielenia się z nami tym, co działo się w amerykańskiej szkole, pozwólmy im na powiedzenie tego po angielsku. Jesteśmy przede wszystkim rodzicami i powinniśmy dzielić radości i troski dziecka. Język nie może być barierą. Pamiętajmy też, że niektóre dziedziny wymagają specjalnej terminologii, np. matematyka. Jeżeli chcemy pomagać dziecku w szkolnej matematyce, my sami musimy nauczyć się operować pojęciami w języku angielskim. Warto! Nasze dziecko doceni ten wysiłek i nauka stanie się dla obydwu stron przygodą intelektualną. Ale przez cały czas pamiętajmy, że język polski powinien być obecny na co dzień jako język "domowy". Będzie dotyczył takich czynności, jak jedzenie, spanie, kąpiel i po prostu bycie razem. Te intymne, pełne ciepła i bezwarunkowej miłości chwile zrosną się w podświadomości dziecka z mową i w przyszłości okres szczęśliwego dzieciństwa będzie postrzegany jako funkcja języka polskiego.

Nie wolno nam dopuścić do sytuacji, w której ustalili się, że my mówimy po polsku, a dziecko odpowiada po angielsku. Taka rzecz jest niebezpieczna, bo dziecko wybiera "linię najmniejszego oporu" i oddała się od języka. Przestaje trenować używanie języka, jego składni, jego fleksji.

Jest kilka aspektów i stopni trudności w posługiwaniu się drugim językiem: rozumienie, mówienie, czytanie i pisanie. Najłatwiejsze jest rozumienie i czytanie. Najtrudniejsze -

mówienie i pisanie (samodzielne). Mówienie i pisanie wymagają wysiłku, przyswojenia znajomości zasad gramatycznych nie tyle w zakresie teorii, ale jako sposobu organizowania wypowiedzi. Dlatego musimy sobie uświadomić, że robimy dziecku krzywdę, jeżeli w ramach pomocy w odrabianiu polskiej pracy domowej pozwalamy mu na napisanie zadania po angielsku i potem my tłumaczymy to na polski. W ten sposób odbieramy dziecku ważny w procesie nauki języka element "myślenia po polsku", według polskich struktur gramatycznych. Jest bardziej wskazane, by dziecko napisało pracę domową samodzielnie, nawet z błędami. Usiądźmy później obok niego i razem poprawiamy błędy. Wtedy jest też odpowiedni moment, by poćwiczyć wymowę niektórych dźwięków, zwłaszcza *ś, sz, ć, cz, ź i ż*.

Język polski jest fleksyjno-deklinacyjny (odmienny), a angielski w zasadzie - nie, jeśli nie liczyć *s* w 3 osobie liczby pojedynczej czasowników oraz w liczbie mnogiej rzeczowników. Nasze dzieci mają wiele problemów z odmianą wyrazów i mówią "On kupił chleb". "On nie kupił chleb (zamiast: ...nie kupił chleba)." Cierpliwie wskazujemy na różnice w odmianie. Godne polecenia są kasety audio z tekstami czytаныmi przez polskich aktorów oraz lektura łatwych książeczek.

Motywuemy dzieci, by chciały uczyć się języka polskiego. Niech sobie wyobrażą, co to by było, gdyby nie mówiły po polsku. Wtedy ukochany dziadek czy babcia pozostaliby dla nich zupełnie obcymi ludźmi. Bo język to instrument, niezbędny środek do wyrażania złożonych pojęć i myśli, nieprzekazywalnych za pomocą gestów i mimiki twarzy. Nigdy nie wiadomo, co można zyskać znając drugi język. Czasem życie.

Gdy byłam uczennicą liceum w Polsce, moja nauczycielka języka łacińskiego opowiedziała nam na lekcji następującą historię. Po stłumieniu powstania warszawskiego Niemcy wywozili warszawiaków

do obozu przejściowego w Pruszkowie. Wśród nich znalazła się moja nauczycielka. W wagonie szczelnie zabitym deskami ludzie byli załamani i zdesperowani. Żadnej pomocy. Obok tej młodej dziewczyny znajdował się zabłąkany w powstańczej Warszawie Francuz, który nie znał polskiego, tylko - francuski i łacinę. Język łaciński (tzw. martwy, czyli język literatury klasycznej) stał się instrumentem porozumienia. Ona znała topografię terenu, on miał dużo siły i psychicznej odporności, i w nocy, kiedy setki wagonów stało na bocznicach, oboje wydostali się stamtąd i uciekli. To był Piastów, jedna stacja przed Pruszkowem, punktem przeładunkowym do obozu koncentracyjnego. Moja nauczycielka pozostała w Piastowie do końca życia, a przekazała tę historię swoim uczniom, by ich umotywować do nauki języków obcych.

Opowiadajmy naszym dzieciom o podobnych zdarzeniach. One pobudzają wyobraźnię i dają poczucie celowości w nauce języka.

Nauka drugiego języka to długi i żmudny proces. Żeby pomóc dziecku, powinniśmy związać je emocjonalnie z naszą kulturą. Opowiadajmy mu fascynujące historie o polskich królach, pisarzach, uczonych. Zabierzmy je na wakacje do Polski. Zainteresujmy. Zaciekawmy. Szkoła polska ukierunkowuje naukę, stopniuje trudność materiału gramatycznego, przekazuje i systematyzuje wiedzę. Tyle jesteśmy w stanie zrobić w szkole, mając do dyspozycji 3 godziny zajęć tygodniowo. Skuteczne nauczanie języka polskiego to obowiązek spoczywający na obu stronach. Pomagajmy sobie wzajemnie, a przyjdzie czas, że dorosły młody człowiek doceni nasze wspólne wysiłki i z tej wiedzy i umiejętności zrobi użytek. To starczy za całą naszą satysfakcję.

Wanda Mandecka
Nauczycielka Szkoły
im. Emilii Plater

O PRACY MATURALNEJ, PRACY WSPÓLNEJ I PARU INNYCH SPRAWACH Z OKAZJI JUBILEUSZU POLSKIEJ SZKOŁY IM. EMILII PLATER

Joanna Skirucha

Klasa maturalna 1994

(Wych. Wanda Mandeca)

Praca maturalna

Temat: W jakich dziełach literatury

odnajdujesz własne problemy i pytania?

Kiedyś nie mogłam się doczekać, aż skończę 16 lat, ale teraz żałuję, że nie mogłam zostać dzieckiem na zawsze. Wiek pomiędzy 13 a 16 rokiem życia jest trudny i pełen zmian i problemów. Pamiętam jak byłam mała, wstawałam rano i o niczym nie musiałam myśleć poza tym, jaki "cereal" zjem na śniadanie, albo który program telewizyjny obejrzę w sobotę przed pójściem do Polskiej Szkoły. Teraz muszę robić lekcje po nocach i wstaję za późno na "cereal" czy programy telewizyjne. Ludzie w moim wieku czują się ciągnięci ze wszystkich stron. Szkoła "ciągnie" głowę, rodzice "wstrzymują" ręce, a przyjaciele "gonią" nogi. No i co robić? Kogo się słuchać? Ja mam na to pytanie odpowiedź: "Wysłuchaj co inni mówią, ale podejmuj decyzje sam." Najlepiej na tym wyjdiesz, bo sam siebie najlepiej znasz. Nauczyciele znają cię takim, jakim jesteś w szkole, rodzice - jakim jesteś w domu, a przyjaciele - jak chodzisz się bawić. Tylko ty sam jesteś ze sobą 100% czasu w życiu i tylko ty rozumiesz siebie. Oczywiście, nigdy nie zaszkodzi słuchać, co inni mają do powiedzenia. Nauczyciele i rodzice mają "starszą" wiedzę i chcą jak najlepiej dla nas. I pamiętaj, oni też przeszli przez to, przez co my się teraz przepychamy.

Głównym, najbardziej widocznym proble-

mem między nastolatkami a osobami dorosłymi jest niezależność. Rodzice chcą kontrolować, bo wiedzą jakie błędy sami popełnili, a młodzież chce wszystko zrobić i spróbować sama. Musi istnieć jakaś zasada, która by te dwie przeciwne idee pogodziła. Rodzice powinni dać swoim dużym dzieciom poczucie niezależności, ale młodzież powinna powinna słuchać starszych trochę więcej, bo przecież wciąż korzysta z ich utrzymania.

Polska literatura dotyka tego problemu w dramacie **Most** Jerzego Szaniawskiego. Tam relacja "ojciec - syn" jest odwrócona, ale popatrzmy na sprawę niezależności. Tomasz miał obowiązek opiekować się ojcem i nie narażać go na niebezpieczeństwo. Ojciec chciał czuć się niezależny, ale tak naprawdę był bardzo zależny od syna ze względu na swój wiek i chorobę. Ojciec nie przewidział wszystkich konsekwencji czynu - to powinien był zrobić Tomasz. Tomasz był odpowiedzialny za ojca, mimo że ojciec chciał się czuć niezależny. Podobnie rodzice są odpowiedzialni za swoje dzieci i ta niezależność, której młodzież tak pragnie, musi być powstrzymana, jak widać jakieś niebezpieczeństwo. Ja się z tym problemem niezależności spotykam prawie codziennie. Próbuje czasem porównać Tomasza i jego ojca z moimi rodzicami i wtedy jak pomyślę, że rodzice zabraniają mi czegoś nie dlatego, że są niedobrzy, ale że się martwią o mnie, to w takich chwilach nie jestem już zła na nich i na brak niezależności.

Inny problem młodzieży poruszony jest w **Moralności pani Dulskiej** Gabrieli Zapolskiej. Związki intymne pomiędzy młodzieżą są początkiem większych problemów, np. różne choroby, AIDS,

niechciane dziecko. Przeważnie dziewczyna zostaje pokrzywdzona. Jak dziewczyna zajdzie w ciążę, to ona musi się tym dzieckiem opiekować, a chłopak robi co chce. Albo ożeni się z dziewczyną, albo zostawi ją samotną. Zbyszko z **Moralności pani Dulskiej** zostawił Hanke, gdy zaszła w ciążę. Ona nic nie mogła zrobić. Dlatego trzeba się trzymać z daleka od takich sytuacji, bo chłopak może się zdawać miły, ale nigdy nie wiadomo, jak się sprawdzi w danej sytuacji.

III część **Dziadów** Adama Mickiewicza ukazuje wielki patriotyzm dla Polski. Konrad czuł, że Bóg był winien cierpienia polskiego narodu i sam chciał Polsce pomóc. Ja też się czuję związana z Polską, mimo że urodziłam się w Stanach. Jeżdżę do Polski co drugi rok i czuję, że jakby coś się stało z Ameryką, to bym mogła żyć w Polsce. Ona jest tak jak drugi dom dla mnie. Jak by coś się stało z Polską, to bym jej broniła, bo tam są moje korzenie.

Urszula Kozioł napisała piękny wiersz pt. "Jesteś za blisko". Ostatnia zwrotka tego wiersza bardzo mi się spodobała:

*A tak się właśnie do obrazu wgląda
cofając kroki.*

Dla mnie to znaczy, że nie doceniamy różnych rzeczy, dopóki ich nie stracimy. Ja mieszkałam w Schiller Park przez 13 lat, ale nigdy nie wiedziałam jak to miasteczko kocham, dopóki się nie przeprowadziliśmy w zeszłym roku. Teraz najmniejsze wspomnienie stamtąd wywołuje uśmiech na moich ustach. Ja się tam wychowałam i nigdy nie myślałam, że stamtąd pójde. Dopiero jak mi to zabrano, to zobaczyłam co miałam. Musiałam spojrzeć z daleka, bo codzienne rzeczy wydawały mi się niespecjalne. Nauczyłam się, że trzeba szanować to, co się ma.

Literatura polska jest pełna odpowiedzi na różne problemy i pytania. **Most, Moralność pani Dulskiej, III część "Dziadów"** i **Jesteś za blisko** to utwory, które pomogły mi w moim życiu, gdy spotkałam się z problemem.

*

Joasia podjęła naukę w Polskiej Szkole im. Emilii Plater w tym samym czasie, kiedy ja rozpoczęłam tu pracę. Był wrzesień 1983 roku.

Zaledwie kilka miesięcy wcześniej przeprowadziłam się z rodziną w okolice Chicago. Poprzednio mieszkaliśmy w Colorado, gdzie Polaków była garstka, a o szkole, w której polskie latorośle mogłyby uczyć się języka swoich rodziców, nikt nie myślał. Zresztą, żeby taka szkoła działała, musi mieć oparcie w środowisku - licznym, prężnym, zainteresowanym pracą dla wyższych celów. Poza tym konieczny jest podmiot tych wysiłków czyli dzieci.

Kiedy przyszedł czas na zmiany, los rzucił nas do Illinois. Tu okazało się, że naprzeciw naszego domu w typowym amerykańskim osiedlu jest inny polski dom, należący do p. **Elżbiety Matej** - byłej prezeski Zarządu Polskiej Szkoły im. Emilii Plater, osoby absolutnie oddanej sprawie edukacji, a prywatnie - naszej wspaniałej do dzisiejszego dnia przyjaciółki.

Za sprawą, a raczej za namową p. Eli Matej rozpoczął się nowy etap w moim amerykańskim życiu - praca w Polskiej szkole. Gdy dziś wracam pamięcią do tamtych dni przypominam sobie, że gorąco wzbraniałam się przed podjęciem nowych obowiązków. Wprawdzie przez trzy lata po studiach pracowałam jako polonistka w średniej szkole w Warszawie, ale to był inny, znajomy grunt. Zgodziłam się na kilka zastępstw celem "rozpoznania środowiska". Dalszy rozwój wydarzeń był szybki. Liczna okazała się klasa pierwsza maluchów - **kierowniczką p. Danuta Schneider** podzieliła ją więc na klasy **a** i **b**, dając mi wychowawstwo w klasie **1b**. Kontynuowałam pracę z tymi samymi uczniami w następnym roku, ucząc dzieci podstaw języka. Wśród moich podopiecznych była wtedy Joasia Skirucha, którą po latach miałam ponownie spotkać, tym razem jako uczennicę Gimnazjum. Do tego wątku jeszcze wróce...

Z kroniki szkolnej wiemy, że **pierwsze zajęcia** odbyły się w roku 1974 w pomieszczeniach **parafii św. Emilii w Mount Prospect, IL**. Dziewięć lat później, gdy ja podjęłam pracę, Szkoła mieściła się już w budynku **Prospect High School w Mount Prospect**, a czekały nas kolejne przeprowadzki. Kiedy amerykańska administracja High School w Mount Prospect zorganizowała sobotnie zajęcia dla swoich studentów, nie mogliśmy dłużej korzystać z tego budynku. Następne lokum znaleźliśmy w

gmachu **Forest View High School w Arlington Heights, IL.**, gdzie "pomieszkaliśmy" przez kilka lat. Kolejna zmiana miała związek ze sprzedażą budynku High School w Arlington Heights dla potrzeb Uniwersytetu Roosevelt'a. Przed nami była więc konieczność następnej przeprowadzki, tym razem do budynku **High School w Elk Grove Village, IL.**, w którym to miejscu przebywamy do dzisiaj. Tak pokrótce wygląda historia "substancji mieszkaniowej" Polskiej Szkoły im. Emilii Plater, a uświadomienie sobie wszystkich zmian musi budzić szacunek dla rodziców z Zarządu Szkoły, którzy włożyli wiele wysiłku, by Szkoła miała pomieszczenie. Kluczową sprawą za każdym razem było znalezienie nowego miejsca w promieniu kilku mil od poprzedniej siedziby, gdyż w przeciwnym razie groziła nam utrata części uczniów.

Jak wspominałam, **zapewnienie Szkole podstaw bytu to wynik pracy najbardziej aktywnych rodziców, którzy tworzą Zarząd Szkoły.** Co jakiś czas Zarząd występuje z apelem o ujawnianie się nowych ludzi - rodziców, którzy są gotowi poświęcić czas i energię na kontynuowanie tego, co zapoczątkowano lata temu. Rekompensatą jest tylko satysfakcja - czysta satysfakcja. Zarząd przeprowadza zapisy uczniów do Szkoły, zakupuje na wniosek nauczycieli podręczniki i pomoce naukowe (televizor, VCR, filmy edukacyjne, kserokopiarke), organizuje wycieczki, opłaca spotkania młodzieży z ciekawymi ludźmi, powieła pismo **SZKOLNE WYCINANKI**, wspomaga finansowo Kółko Taneczne, pomaga organizować Jasełka, urządza Zabawę Taneczną dla dorosłych w celu zasilenia funduszków szkolnych, by wymienić tylko niektóre formy działalności.

Zapewnienie Szkole przez Zarząd finansowych i organizacyjnych podstaw bytu pozwala kierownictwu i Gronu Nauczycielskiemu skoncentrować się na realizacji programu nauczania oraz stałym ulepszaniu tego programu. Życie nie stoi w miejscu. Ono właśnie wymusza na nas dostosowanie się do zmian. Przykład pierwszy z brzegu to **profil społeczny** uczniów Polskiej Szkoły im. Emilii Plater. Dwadzieścia lat temu prawie wszyscy nasi uczniowie byli urodzeni w Ameryce, z rodziców urodzonych w Polsce. W ostatnich latach proporcje się zmieniły - sporo dzieci podejmujących naukę w naszej Szkole

przybywa prosto z Polski (np. w wyniku wylosowania wیزی przez jednego z rodziców). Tak więc w jednej klasie znajdują się uczniowie o różnym stopniu opanowania wiedzy i języka. Z moich doświadczeń w nauczaniu klas gimnazjalnych wynika, że podnosi to ogólny poziom klasy, czyni zajęcia ciekawszymi i bardziej ambitnymi, ale jednocześnie wymaga od nauczyciela stosowania nowych metod, dzięki którym dwie grupy uczniów mogą współgzystować. Przykładem lekcji z bieżącego roku szkolnego może być wspólne tłumaczenie artykułu z amerykańskiej gazety o młodzieżowych gangach w Chicago. Znacznie lepiej niuanse języka angielskiego wyczuwali uczniowie urodzeni w Stanach, za to młodzież z Polski wspaniale "wyglądała chropowatości" pierwszej wersji tłumaczenia. W ten sposób obydwie grupy wiele się od siebie nauczyły. Przetłumaczony tekst, zawierający niezwykle bulwersującą treść, stał się punktem wyjścia do dyskusji o stanie współczesnej rodziny, potrzebach emocjonalnych młodzieży i zagrożeniach społecznych. Trudne tematy prowokowały wypowiedzi, które musiały być artykułowane ze względu na swoją ważność i młodzież nie zważała na popełniane błędy czy brakujące słowa. Zresztą jedni drugim "podrzucali" potrzebne słowo, bo istniała potrzeba płynności dyskusji. Następnie nawiązaliśmy do przeszłości stwierdzając, że każda epoka przynosi swoim generacjom nowe zagrożenia, a odbicie tego znajdujemy w literaturze (tu wymieniliśmy tytuły utworów). Zadana praca domowa ujawniła wrażliwość młodzieży oraz kilka pisarskich talentów.

Wracając do pracy nauczycieli i konieczności reagowania na zmiany warto zasygnalizować **nie kończący się problem z podręcznikami dla polskich szkół sobotnich.** Nie ma idealnych podręczników i ... prawdopodobnie być nie może. Po drugiej wojnie światowej uczniowie tzw. polskich szkół doksztalających na obczyźnie korzystali z podręczników opracowanych przez Polską Macierz Szkolną w Londynie. Książki były dostosowane do swoich czasów (nauczanie pacierza, gloryfikowanie dwudziestolecia międzywojennego, nauka języka polskiego z naciskiem na teorię języka w myśl założenia, że jest to język ojczysty, a nie "drugi"). Na rysunkach dzieci nosiły kapcie w workach, zamiast umywalki była miednica i dzban z wodą,

a historia zatrzymywała się na roku 1945. Dziś treści nie wystarczają. Dzisiaj mamy młodzież wychowaną w diametralnie odmiennych warunkach historycznych, ekonomicznych i technologicznych. Wszechobecne gry telewizyjne i komputery, telewizja i filmy video, które zastąpiły książkę, telefony przenośne, pagery, samodzielne dojazdy do szkoły samochodem (uczniowie gimnazjum), łączenie nauki z pracą zawodową, własne pieniądze i nie wyczerpane możliwości w zakresie zakupów, mody i rozrywek, nie mówiąc o konsekwencjach zapoczątkowanej przez doktora Spock'a idei pozytywnego "self-esteem" powodują, że polska tradycja wydaje się zgrzebna, a nasze metody nauczania - anachroniczne. Odeszliśmy zatem od podręczników Macierzy na rzecz książek z Polski Ludowej, korygując w miarę potrzeby niektóre treści. Wkrótce historię Polski opracowano na nowo, ale pozostały inne kłopoty: podręczniki krajowe są pisane językiem przekraczającym możliwości percepcji uczniów polonijnych. Lokalne próby podręcznikowe, w ramach pracy Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, nie są zbyt liczne. Także szata graficzna tych podręczników nie wytrzymuje konkurencji z książkami polskimi, ani tym bardziej z tymi, z których nasza młodzież korzysta w amerykańskich szkołach. Często więc nauczyciele przygotowują kserokopie własnych materiałów, nie oszczędzając energii na poszukiwanie nowych rozwiązań.

Czy sugeruje to kryzys w polonijnym szkolnictwie? Nie, wręcz przeciwnie! **Jest ogromne zapotrzebowanie na polską edukację, a wyraża się ono wzrastającym z każdym rokiem naborem nowych uczniów** tak do naszej, jak i innych szkół polskich w okolicy. Stanowi to wyzwanie dla Zarządów zmuszonych do wywierania nacisku na amerykańskie administracje High Schools o udostępnienie nowych pomieszczeń klasowych. Trzy lata temu Polskiej Szkole im. Emilii Plater przestało wystarczać jedno skrzydło budynku i otrzymaliśmy dostęp do następnego. W tym roku szkolnym dostaliśmy kolejne pomieszczenia.

Co zatem mimo pozornej słabej konkurencyjności powoduje zainteresowanie polonijnym szkolnictwem? Oto odpowiedź. Po pierwsze, napływ dużej liczby polskich rodzin z Kraju i chęć ukończenia przez młodzież formalnej

edukacji w zakresie języka polskiego. Następnie - **moda w Ameryce na języki obce.** Wciąż za mało uczelni amerykańskich uznaje automatycznie nasze świadectwa, jednak wiele colleg'ów organizuje egzaminy dla absolwentów polonijnych szkół, w wyniku których przyznaje studentom kilkanaście godzin kredytowych. Kolejny powód zabrzmi paradoksalnie - to właśnie **nasza zachowawczość** w zakresie dydaktyki, podział na tradycyjne klasy, możliwość zawiązania się przyjaźni, wpajanie najlepszych tradycji polskich i chrześcijańskich stanowią o atrakcyjności Szkoły. Tym bardziej teraz, gdy wartości humanistyczne są zagrożone tak w Ameryce, jak i w Polsce, chociaż z różnych powodów. I mimo iż potraça to o patos, przecież faktem jest, że "czyste" wartości lepiej przechowują się na emigracji, a miłość emigrantów do Kraju i zainteresowanie Polską przez ich patriotycznie wychowane dzieci są szczerze i spontaniczne. Zupełnie jak we wspomnianym przez Joasię wierszu Urszuli Koziol: *A tak się właśnie do obrazu wgląda cofając kroki.*

Wracając do osobistego wątku. **Jeśli prawdą jest, że wychowawcy kształtują swoich podopiecznych, to również prawdą jest, że uczniowie oddziałują na nauczycieli.** Jak w moim przypadku. Przez jedenaście lat przekazywałam uczniom własną wiedzę i emocje - rewanżowali się najpiękniej jak mogli, zdając w college'ach egzaminy z języka polskiego. Przez tyleż lat dzieliłam się z uczniami fascynacjami literackimi i prywatnymi "odkryciami" w zakresie poezji i prozy - odwzajemniali się, przykładając wiersze i treść sztuk teatralnych do swoich doświadczeń i nadając tamtym tematom nowe znaczenia. Za dostarczenie wielu radosnych chwil i tematów do przemyśleń dziękuję wszystkim uczniom, których uczyłam przez jedenaście lat w Polskiej Szkole im. Emilii Plater, a imiennie **tegorocznym maturzystom: Ewie, Justynie, Uli, Michelle, Ani, Beacie, Reni, Joasi, Sabinie i Małgosi.**

W bieżącym roku szkolnym przygotowuję kolejną klasę do matury. Tyle wspólnych emocji i wzruszeń przed nami!

Październik 1994

KLASA III GIMNAZJUM (Rok 1994/95)

Kilka słów o klasie maturalnej. W tym roku uczęszcza do niej 13 uczniów. Są to: **Mariusz Borzym, Agnieszka Buczyńska, Lidia Domagalski, Marta Dzierzek, Adam Figurniak, Patrycja Gębka, Izabela Kawczyński, Anna Konieczek, Rafał Łoś, Grzegorz Ulankiewicz, Sylvia Wodziński, Sebastian Wróbel i Rita Ziemło.**

Tegoroczna klasa III gimnazjalna to wspaniały zespół młodych ludzi. Potrafią oni intensywnie się uczyć i znajdują czas i chęci na dodatkowe zajęcia. Na bankiecie z okazji 20-lecia szkoły, w dniu 6 listopada 1994 roku, uczniowie tej klasy - **Agnieszka, Lidia, Ania, Grześ i Rita** - wystąpili w przedstawieniu **PRZED BITWĄ** Ref-Rena w reżyserii **Franciszka Leśniaka**. 3 grudnia 1994 z inicjatywy młodzieży miały miejsce **MIKOŁAJKI**. Każdy uczeń wylosował wcześniej nazwisko osoby, którą miał obdarować. Prezenty wręczał osobiście św. Mikołaj. 17 grudnia 1994 klasa zorganizowała widowisko **Wigilia według CHŁOPÓW** Władysława Stanisława Reymonta. Przygotowaliśmy oryginalne XIX-wieczne potrawy wigilijne. Zadbaliśmy również o zachowanie wystroju stołu wigilijnego i tradycyjnych cech obrzędu.

Po raz pierwszy chyba w historii naszego gimnazjum występuje w ramach jednej klasy tak duże zróżnicowanie poziomu uczniów. Pięć osób przybyłych niedawno z Polski nie mieści się w modelu programowym nastawionym na młodzież polonijną. Dlatego utworzyliśmy w klasie **KLUB LITERACKI**, w którym **Agnieszka, Lidia, Marta, Patrycja i Ania** mogą - równolegle do obowiązków szkolnych - kontynuować swoje zainteresowania.

28 stycznia 1995 w sali bankietowej "White Eagle" w Niles, IL odbędzie się **STUDNIÓWKA**. Obowiązują biało-czarne lub czarne stroje. Ubiegłoroczna Studniówka, również zorganizowana w tym samym miejscu, była niezwykle udana.

Termin **EGZAMINU MATURALNEGO** został ustalony na dzień 29 kwietnia 1995.

A w połowie maja 1995 - **BAL MATURALNY!**

**Wychowawczyni
Wanda Mandecka
Grudzień 1994**



Uczniowie III klasy gimnazjum z wychowawczynią Wandą Mandecką: **Mariusz Borzym, Agnieszka Buczyńska, Lidia Domagalski, Marta Dzierzek, Adam Figurniak, Patrycja Gębka, Izabela Kawczyński, Anna Konieczek, Rafał Łoś, Grzegorz Ulankiewicz, Sylvia Wodziński, Sebastian Wróbel, Margarita Ziemło.**

Dziękuję mojej mamie

W Polsce urodzili się moi dziadkowie, rodzice i ja. Moim pierwszym językiem był polski. Jak byłam mała wyjechaliśmy do Niemiec. Tam w szkole i z koleżankami mówiłam po niemiecku – a w domu po polsku. Później wyjechaliśmy do Ameryki. Tutaj to samo. Wszędzie po angielsku, a w domu po polsku. Zaczęłam chodzić do polskiej szkoły. Na początku nie chciałam i mówiłam do rodziców tylko po angielsku.

Aż jednego dnia moja mama powiedziała: “Gdziekolwiek będziesz, pamiętaj, że jesteś Polką i bądź dumna z tego. Ten dom jest polski i tu się mówi po polsku”.

Jak mówiłam do mamy po angielsku, mówiła że mnie nie słyszy, albo nie rozumie. Zająłoby to parę lat, żebym zrozumiała, że język polski jest moim językiem ojczystym. Teraz potrafię docenić to, że mówię i piszę po polsku. Mogę pisać listy do rodziny i koleżanek w Polsce, mogę pomagać tym Polakom, którzy są w Ameryce i nie mówią po angielsku, mogę słuchać polskiego radia i polskich piosenek. Ostatnie wakacje spędziłam w Polsce (ponad dwa tygodnie) i nie tylko ją oglądałam ale mogłam słuchać i czytać o moim rodzinnym kraju, bo przecież znam język polski.

Kinga Kurawska — lat 13. Klasa VII

Czuję się Polką

Jestem Polką, i choć mieszkam w Stanach, język polski jest dla mnie najważniejszą nicią łączącą z Ojczyzną. Urodziłam się w Polsce — i jestem jej obywatelką, mimo iż na obczyźnie. Polska to kraj mojej młodości, szczęśliwego życia dziecka. Tam się urodziłam i spędziłam pierwszych dziesięć lat.

W Polsce rozpoczęłam moją edukację, narodziło się wiele wspaniałych przyjaźni, które mam nadzieję, przetrwają odległość. Polska jest moją ojczyzną, w niej stawiałam pierwsze niepewne kroki w przyszłość. Podczas różnych wycieczek poznawałam Jej piękno i różnorodność. Mimo iż jest to mały kraj jest on najpiękniejszy. My Polacy posiadamy wszystko: góry, morza, wyżyny, niziny, ale abyśmy mogli to wszystko mieć, wiele pokoleń musiało oddać swe życie. Dzięki wszystkim, którzy walczyli o niepodległość, gdy kraj nasz był pod zaborami, dzięki tym, którzy walczyli w I i II wojnie światowej, dzięki nim wszystkim mamy teraz wolny kraj.

I ja, czy mogłabym o tym zapomnieć? Nie, to jest niemożliwe do zapomnienia. Ludzie walczyli, abyśmy ja, oraz inne dzieci mieli wolną ojczyznę, a ja miałabym ten kraj opuścić i nie przyznawać się do niego? Nigdy!!! To jest mój kraj i czuję się Polką tak samo, jak wszyscy ludzie którzy w Polsce mieszkają. Ci, którzy tam żyją, może nawet nie myślą o swojej narodowości, może nawet złorzeczą i pragną opuścić ojczyznę, ale jeżeli nawet tak by się stało, to napewno tęsknili by za krajem i pragnęli by tam powrócić. Mówi się, że wszędzie dobrze ale w domu najlepiej, a dla mnie domem jest Polska, kraj do którego kiedyś napewno powrócę.

Dlatego też język polski jest ważną tradycją dla mnie i mojej rodziny. Czujemy się Polakami, a język jest naszym rodzimym językiem. Używamy go wszędzie w sklepie, w domu, kościele, a przede wszystkim w polskiej szkole. Moja rodzina bierze udział w życiu polonijnym, moje rodzeństwo należy do młodzieżowego związku polskiego w Bensenville i pomagają oni w organizacji zabaw dla polskiej młodzieży, również im pomagam. Bierzymy udział w pochodach 3–majowych, aby pokazać, iż jesteśmy Polakami. Ja oraz moja rodzina pragniemy podtrzymywać język ojczysty dla kolejnych pokoleń i dzięki pomocy polskiej szkoły możemy tego dokonać i nauczyć nasze dzieci oraz wnuków języka polskiego oraz pokazać im kulturę polską, która przecież jest wspaniałą i jest ona dumą każdego Polaka.

Ewa Konieczek. Klasa VII

DLACZEGO CHODZIŁEM/CHODZIŁAM DO POLSKIEJ SZKOŁY?

Poniżej podajemy wypowiedzi uczniów które znajdowały się w pamiętniku 10-cio lecia. A co mówi ta młodzież po 20-u latach? Prosimy porównać ich myśli w roku 1994 które są podane kursywą.

Basia Olejniczak (absolwentka 1983/1984)

Chodziłam do polskiej szkoły, żeby nauczyć się jak najlepiej języka polskiego (w domu mówimy tylko po polsku). Czasami wydawało mi się, że to za mało, ten jeden dzień w tygodniu. Myślę, że nauczyłam się dużo i nie tylko języka, ale i historii Polski, historii literatury, geografii Polski i wiele piosenek. Zapoznałam się z polskimi tańcami i polską muzyką. I to zostanie ze mną przez całe życie.

Upłynęło kilka lat po ukończeniu szkoły polskiej kiedy doceniłam wartość nauki języka polskiego. Podstawy te dały mi możliwość poznać szerszy horyzont języka polskiego i kultury polskiej w naszym społeczeństwie, przy pracy, i w osobistym życiu.

Renata Grześkowiak (absolwentka 1988/89)

"...bo mama mówi, że mi to pomoże jak urosnę. Ale język polski już mi się przydał, kiedy byłam w Polsce. Mogłam rozmawiać z babcią, kuzynami i wszystko rozumiałam. To było bardzo przyjemnie."

Od dwóch lat mieszkam i pracuję w Atlanta, Georgia. Tutaj znalazłam koleżanki i kolegów którzy też są z polskiego pochodzenia, znają polskie tradycje i zwyczaje. Znajomość polskiego języka pozwala mi utrzymywać polskość.

Jestem dumna z mojego pochodzenia, z tak bogatą kulturą i pokazuję to w środowisku południowym Stanów Zjednoczonych - Dixieland.

Roman Mrozek (absolwent 1991/92)

"...bo ja bardzo lubię czytać po polsku i uczyć się wiersze po polsku."

Gdy byłem młodszym nie chciałem chodzić do polskiej szkoły. Lekcje były trudne i "week-endy" krótsze. Teraz przekonałem się że polska szkoła była bezcenna. Dostałem 1/2 roczny kredyt w wyższej szkole i jestem dumny że znam dwa języki.

Rysio Boniak (absolwent 1986/87)

"żeby się nauczyć języka moich rodziców i mojej rodziny, ...będę mądrzejszy jak będę znać dwa języki, ...ja mogę pracować z polskimi ludźmi, ...ja będę znał historię Polski, ...będę wiedział co się działo w życiu Polski, ...Ja kiedyś nie chciałem chodzić do polskiej szkoły, bo ja myślałem, że to jest "boring", ale teraz widzę, że źle myślałem, i bardzo lubię chodzić, i chyba się dużo nauczyłem. I będę chodzić do końca."

Ja chodziłem do polskiej szkoły od początku bo rodzice mnie wysłali, a później jak byłem starszy, to chodziłem bo ja chciałem chodzić. Ja chciałem widzieć skąd pochodzili pradabacie i dziadkowie. Bogata polska historia bardzo mnie ciekawiła, też lubiałem geografię bo polska jest piękny kraj.

Gdy byłem w wojsku w Japonii, świadectwo ukończenia polskiej szkoły zostało przysłane do dowództwa strzelców morskich. że posiadałem znajomość języka polskiego, miałem zostać wysłany do wydziału wojskowego w Polsce. Po pięciu latach służby wojskowej jestem na studiach, a w sobotę krzewię język polski prowadząc gromadę zuchów, "Dzielne Giermki".

Alexis Ułankiewicz (absolwentka 1989/90)

"bo ja chcę się nauczyć dużo o Polsce. Bardzo lubię bajki i legendy polskie. A jak pojedę do polski to będę wiedziała gdzie jestem."

Tak jak prawie wszyscy moi koledzy i koleżanki, chodziłam do polskiej szkoły bo tak rodzice wymagali. Ale przyznam się szczerze, że nauczyłam się dużo o ojczyźnie moich dziadków, jej historii i literaturze. Będąc w Polsce pare razy, coraz bardziej cenie wszystkie przepiękne historyczne zabytki o których się uczyłam.

Adrian Wiśnicki

"chodzę do szkoły polskiej, bo chcę być mądrym Polakiem...bo chcę wiedzieć wszystko o Polsce i znać jej historię. A jak urosnę to będę uczyć polskiego swoje dzieci."

Urodziłem się w Ameryce i wszystko co mnie otaczało było amerykańskie. To jest moja jedna połowa. Dzięki polskiej szkole poznałem swoją drugą połowę. Poznałem polskich ludzi, polski język i kulturę. Polska szkoła pokazała mi że ten drugi świat istnieje i że mam być z niego dumny.

Grzesio Ryżewski (absolwent 1989/90)

"bo moja mama mówi, że muszę, ale też dlatego żebym był mądrzejszy, a jak pojedę do Polski to będę mówić z ludźmi po polsku."

Ponad cztery lata minęło od mojego rozstania się z polską szkołą. Dziś mam tylko dużo dobrych wspomnień o tych 12-u latach spędzonych w sobotniej szkole.

Małgosia Gubernał (absolwentka 1991/92)

"bo jak urosnę, to może będzie taka robota co trzeba mówić po polsku i angielsku, ...bo po szkole są zuchy."

Urodziłam się w Ameryce. Moi rodzice są Polakami. Wychowałam się w tradycjach polskich i do 6-go roku życia mówiłam tylko rodzinnym językiem. Uczyłam się w domu polskich piosenek, wierszyków, i modliłam się po polsku. Rodzice zapisali mnie do polskiej szkoły sobotniej im. Emilii Plater w Mt. Prospect, Il.

Pierwsze lata chętnie się uczyłam, ale od 5-ej klasy zaczęły na mnie działać "Polish jokes" które nawet najpilniejszego ucznia potrafią zniechęcić do nauki polskiego.

Dzięki rodzicom, a zwłaszcza mojemu kochanemu dziadziowi który potrafił wpoić miłość do ojczyzny moich przodków, dziś mówię nie źle po polsku i jestem dumna ze swojego kraju i pochodzenia. Jestem wdzięczna również nauczycielom z polskiej szkoły, takich jak pani Cecylia Skrzypek, pani Renia Śmigielka, i pan Franciszek Leśniak którzy nieoszczędzili sił i umiejętności pedagogicznych przy nauczaniu i wychowaniu nas na dobrych Amerykanów polskiego pochodzenia.

Karolina Szaflik (absolwentka 1989/90)

"ja już teraz mogę mówić po polsku, ale chcę się nauczyć mówić bardzo dobrze bez błędów."

Dzięki polskiej szkole mogłam wziąć test z języka, historii i literatury polskiej na uniwersytecie, zdać go z wyróżnieniem, i przez zaliczone kredyty z języka polskiego, skończyć studia w 3 1/2 latach.

Marek Grochowski (absolwent 1989/90)

"no żeby się nauczyć dobrze po polsku i polskiej kultury. Będę mądrzejszy."

Dzięki polskiej szkole poznałem bardziej kraj moich rodziców oraz mowę, jego tradycje, i obyczaje.

Robert Błażejowski (absolwent 1990/91)

"bo jestem z polskiego pochodzenia, ...bo lubię historię, ...bo muszę nauczyć się czytać, pisać i dobrze mówić, ...bo lubię moją nauczycielkę."

Nauczyłem się języka moich rodziców i poznałem historię polski. Jestem dumny z pochodzenia polskiego.

Joasia Mirecka (absolwentka 1984/85)

"bo moi rodzice tak chcą."

Bo poznanie dziedzictwa swojej kultury zawsze daje nam lepsze zrozumienie innych kultur.

Karol Selega (absolwent 1984/85)

"bo uczę się historii. Wiem co Polacy robili, jak mieszkali w dawnych czasach."

Oprócz kolegów amerykańskich, mam tak samo dobrych kolegów z pochodzenia polskiego. W pracy, gdy przychodzą klienci polscy, miło z nimi porozmawiać.

Ola Kaminska (absolwentka 1984/85)

"chcę rozumieć co mówią moi krewni, ...dostanę kredyty w szkole."

"bo musiałam, ale teraz jestem wdzięczna że skończyłam.. Teraz mogę nauczyć moją córeczkę, Alę, kulturę i język moich rodziców.

POLACY CZY AMERYKANIE?

Od czasów wielkiej emigracji do Francji, aż do dzisiaj, rodzice muszą uczyć swoje dzieci, że są Polakami. Czy te słowa, często powtarzane, docierają do naszych dzieci? Wysyłamy tych łobuzów do szkoły polskiej by się nauczyli języka ojczystego, ale co oni naprawdę myślą o tym? Czy w naszych polskich szkołach siedzi pełno Amerykanów?

Przeprowadziłem ankietę w Polskiej Szkole im. Emilii Plater, by się dowiedzieć, czy nasze dzieci faktycznie są Polakami i czemu chodzą do tej szkoły. Ankietę przeprowadziłem w szóstej, siódmej i ósmej klasie szkoły podstawowej oraz w I i III klasie gimnazjalnej. Nie przeprowadziłem jej w II klasie gimnazjalnej, ponieważ jej nie było.

Przygotowałem dwa pytania. Pierwsze brzmiało: czy lubisz chodzić do polskiej szkoły? Drugie - czy jesteś Amerykaninem czy Polakiem? Rezultaty, muszę przyznać, były dość pozytywne.

Trzeba przede wszystkim przypomnieć, że każda klasa trochę inaczej zrozumiała pytania, ponieważ różnie odpowiadali uczestnicy. Poza tym, napewno wiele dzieci odpowiadało na pytania tak jak kolega z boku odpowiedział i rezultaty nie zawsze reprezentują prawdziwe myśli i uczucia tych dzieci.

Zacznijmy od klasy szóstej. W tej klasie największa liczba dzieci odpowiedziała na pierwsze pytanie, pytanie o polskiej szkole, "nie". Jedenaście osób, czyli 85% całej klasy nie lubi chodzić do polskiej szkoły. Jedna osoba się odważyła i przyznała, że lubi chodzić do polskiej szkoły, a jedna osoba nie była pewna. Ja osobiście nie wierzę w to, że te wszystkie dzieci nie lubią chodzić do polskiej szkoły, ponieważ widać co tydzień jak na

przerwie latają jak szaleni z kolegami, biją się i w ogóle mają wielką frajdę.

Odpowiedzi na drugie pytanie też nie były bardzo pozytywne w szóstej klasie. Każda osoba w tej klasie wierzyła, że jest Polakiem i Amerykaninem. Prawda, że żadna osoba nie powiedziała, że jest wyłącznie i tylko Amerykaninem, ale powinno być przynajmniej jedno dziecko w tym wieku, które wierzy, że w jego żyłach płynie krew czysto polska.

W siódmej klasie rezultaty były trochę lepsze. 52% uczniów odpowiedziało, że lubi chodzić do polskiej szkoły. Ale, podobnie do szóstej klasy, 100% klasy wierzyło, że jest i Polakiem i Amerykaninem.

W ósmej klasie, sprawa zaczęła wyglądać jaśniej. Co prawda, 60% uczniów nie lubi chodzić do polskiej szkoły, ale odpowiedzi na drugie pytanie były fantastyczne. W ósmej klasie, z szesnastu osób, piętnaście wypowiedziało się, że jest tylko i wyłącznie Polakiem (szesnasta osoba czuła się i Polakiem i Amerykaninem).

Ja myślę, że trochę inaczej zrozumiała pytanie klasa ósma, bo nie wierzę, żeby to była klasa pełna polskich patriotów.

W gimnazjum, odpowiedzi są o wiele ciekawsze i można dojść do jakiegoś wniosku. Można powiedzieć, że im starsza klasa, tym większy entuzjazm i tym więcej rozmowy.

W I klasie gimnazjalnej, rezultaty były bardzo dobre. W tej klasie, największa liczba uczniów wypowiedziało się, że lubi chodzić do polskiej szkoły. A z szesnastu osób, dwanaście przyznało, że czuje się wyłącznie Polakami. Było dużo entuzjazmu w związku z pytaniami i dużo pozytywnych wypowiedzi o polskości, np. kilka osób by nigdy nie wzięło ślubu z Amerykaninem

czy Amerykanką. A jedna uczennica stwierdziła, że już dzisiaj wie, że jej dzieci będą chodzić do polskiej szkoły, jeżeli założą własną rodzinę.

W III, ostatniej klasie gimnazjalnej, spotkałem się z największym entuzjazmem i patriotyzmem. Tylko jedna osoba wypowiedziała się, że absolutnie lubi chodzić do szkoły, ale ma mało czasu na polski w tygodniu. Tak naprawdę, każda prawie osoba lubi chodzić do szkoły polskiej. Jedna uczennica powiedziała, że jest wstydem uczyć się języka i kultury obcego kraju, a nie znać swojego. Druga dziewczyna (same były kobiety w klasie) tłumaczyła, że nie uczy się w polskiej szkole dla własnej wiedzy albo dla wzbogacenia się intelektualnego, po prostu **powinno** się to wszystko znać. Trochę się pokłóciły te uczennice, jedne twierdziły, że jest czas w tygodniu na polski, a drugie, że nie ma czasu na polski, ale w sumie się zgodziły, że ten polski powinno się znać.

Na drugie pytanie też były dwie wyróżniające się odpowiedzi. Dwie uczennice wypowiedziały się, że są tylko Polkami. Sześć osób powiedziało, że są i Polkami i Amerykankami. Mówiono mi, że chociaż z krwi są Polkami, mieszkali tu tyle lat, że są i Amerykankami. Takie uczucie miała większość uczennic w klasie i większość uczniów we wszystkich klasach ankietowanych.

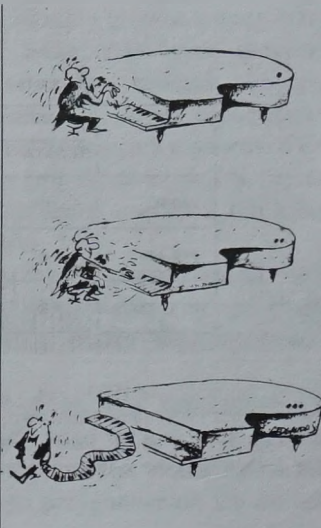
Doszedłem do wniosku, że nasze dzieci dobrze wiedzą kim są, ale są przywiązane do tej obcej ziemi. Można pod tym względem zrozumieć te dzieci urodzone tu w Stanach, ale w żadnym wypadku nie można tolerować dzieci "świeżych" z Polski (przybyłych), które udają wielkich Amerykanów. Wy rodzice musicie im tłumaczyć, że są Polakami i przez całe życie już będą traktowani jako Polacy. Rozmawiajcie w domu po polsku, by nasz piękny, ojczysty język nie zginął z następnymi generacjami. Wynagradzajcie dzieci za każdy patriotyczny dla Polski czyn.

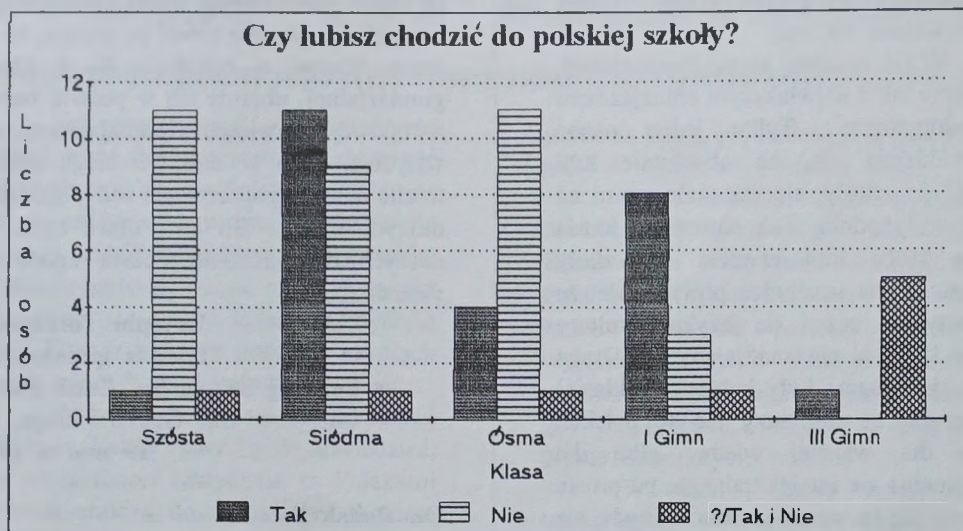
Rezultaty są dobre. Dzieci wiedzą kim są i często przyznają się do tego. W III klasie gimnazjalnej, np. kilka dziewczyn tak pięknie, płynnie mówi po polsku, że aż serce skacze z radości. W I klasie gimnazjalnej, ubranie się w polskie barwy narodowe jest witane z entuzjazmem, nie wstydem. Ale w dalszym ciągu można trochę więcej popracować nad polskością naszych dzieci. Bo jak Polska zginie w naszych dzieciach, to Polska zginie na świecie.

Kryspin Turczyński
I klasa gimnazjalna
w Polskiej Szkole im. Emilii Plater
w Elk Grove Village, IL
19 marca 1994

Od Redakcji:

Kryspin Turczyński urodził się 18 lutego 1980 roku w Polsce. Do Stanów Zjednoczonych przyjechał w wieku 2 lat. Jest obecnie uczniem II klasy w Hoffman Estate High School. Do Polskiej Szkoły im. Emilii Plater uczęszcza od 2 lat. Interesuje się językami obcymi i historią. Jest członkiem klubu francuskiego, niemieckiego i międzynarodowego. Gra w piłkę nożną i w tenisa. W Polskiej Szkole prowadzi zastęp harcerzy. Jest bardzo dobrym uczniem.





CZY LUBISZ CHODZIĆ DO POLSKIEJ SZKOŁY?

	SZKOŁA PODSTAWOWA			GIMNAZJUM	
	SZÓSTA	SIÓDMA	ÓSMA	I GIMN.	III GIMN.
TAK	1	11	4	8	1
NIE	11	9	11	3	0
TAK I NIE	1	1	1	1	5
RAZEM	13	21	16	12	6

CZY JESTEŚ AMERYKANINEM CZY POLAKIEM?

	SZKOŁA PODSTAWOWA			GIMNAZJUM	
	SZÓSTA	SIÓDMA	ÓSMA	I GIMN.	III GIMN.
AMER.	0	0	0	0	0
POLAK	0	0	15	12	2
TO I TO	12	16	1	4	6

“Moderato cantabile“ na lekcjach polskich szkół sobotnich, czyli pełne, bogate kształcenie osobowości dziecka

Inspiracją do napisania tego krótkiego rozważania była wypowiedź ucznia klasy drugiej, Przemka, który po moim stwierdzeniu “jak szybko minęły dziś lekcje“, odpowiedział: “bo były śpiewane“.

Pewnie to dziwnie zabrzmia dla wielu nauczycieli, bo przecież nasz program nie uwzględnia lekcji śpiewu, ale urozmaicanie lekcji muzyką i śpiewem, czyni nasze lekcje lżejsze, strawniejsze i przyjemniejsze. Dzieci wychodzą z nich radosne, roześmiane i często nucące jakiś motyw muzyczny w drodze do domu.

Bo muzyka, to właśnie to wspaniałe zjawisko, które działa twórczo i terapeutycznie, rozprasza melancholię, łagodzi napięcia, jednocześnie pobudzając, porywając, dodając skrzydeł i wiary w siebie. Świat jest wówczas piękniejszy, lekcje ciekawsze, a nauczyciel jest nie tylko wykładowcą, ale uczestnikiem miłej wspólnej zabawy i wspólnym odbiorcą jakiegoś dzieła.

Idąc tropem postępowej tradycji pedagogicznej i psychologicznej, śladami myśli J. Deweya, J. Piageta, C. Freineta, S. Schumana, Suchodolskiego, J. Wojnar, wyznaczamy sztuce ważną rolę w życiu dziecka i jego dojrzewaniu. To sztuka a w niej muzyka ma równoważyć zagrożenia jakie niesie współczesna cywilizacja: wąska specjalizacja, przytłumienie osobowości, środek konsumpcyjnego życia.

Na etapie początkowym buduje się załączki kształcenia humanistycznego, uwrażliwiającego na wartości ludzkie. Kształci się jego fizyczny, intelektualny, emocjonalny i estetyczny rozwój.

Szkoła daje też możliwość dotarcia do szerszych kręgów dzieci i młodzieży, daje realną szansę wczesnej inicjacji wejścia w kulturę. W młodym wieku szkolnym kształtują się upodobania dziecka i podstawy jego osobowości. Jest to też

odpowiedni czas i szansa kształcenia upodobań estetycznych i ukazywanie ich roli i miejsca wśród innych spraw i przeżyć, w wieku emocjonalnej i poznawczej chłonności.

Każde dziecko, nawet najmniejsze nosi w sobie muzykę, tkwi bowiem prawie w każdym potrzeba rytmicznego ruchu, muzycznych gaworzeń, wyśpiewywania własnych piosenek i piosenek wyuczonych. Należy więc te skromne muzyczne ekspresje pielęgnować i rozwijać, a poprzez kształcenie uwagi, słuchu, pamięci i wrażliwości muzycznej kształcić zdolności poznawcze młodego człowieka.

Ktoś może mi zarzucić, że nie ma na to czasu, że może wymaga to przygotowania fachowego. Nieprawda. Jest na to czas, a reszta naprawdę zależy od inwencji nauczyciela. Wszyscy posiadamy podstawową wiedzę z tego zakresu wyniesioną z Polski.

Wymaga to tylko zainteresowania się tym tematem, skompletowania sobie taśmoteki i stworzenia własnego śpiewnika z piosenkami na wszystkie okazje i główne tematy lekcyjne. Muzyka musi być lekka, melodyjna, chwytająca za ucho. Ważne jest także zebranie na taśmę utworów muzyki poważnej, którą nauczyciel będzie mógł wykorzystać na lekcjach o sławnych kompozytorach, podczas przerw śródlekcyjnych, czy na zakończenie lekcji, jeśli dzieli nas kilka lub kilkanaście minut do dzwonka.

O ile bogatszy będzie ten nasz mały człowiek, jeżeli nauczymy go słuchać, odbierać, przeżywać a potem zapamiętywać i rozróżniać utwory.

Dlaczego sale koncertowe Chicago są tak elitarne, dlaczego brak w nich polskiej młodzieży? To nie tylko kwestia pieniędzy na bilet, to kwestia właściwego przygotowania ich do odbioru muzyki.

Kto ma ich przygotować? Nasze chiga-
gowskie szkoły publiczne nie są nastawione na
solidne, wszechstronne kształcenie. Rodzice? Często
nie mają czasu lub właściwego przygotowania.

Pozostajemy więc my, nauczyciele sobotnich
szkół. Zrozummy swoje posłannictwo. W nas
znajduje się moc, nadzieja i ostoja w pielęgnowaniu
wrażliwej, słowiańskiej duszy.

Dobrze pamiętamy z naszej młodości tych
pedagogów, którzy pracowali z nami twórczo,
wyzwalając w nas inicjatywę, aktywność, wiarę w
nasze możliwości. Pracowali nad doskonaleniem
naszego "ja", mając na uwadze, że ta mała, drobna
istotka, będzie kiedyś dojrzałym człowiekiem.

Rozważania swe zamknę słowami współ-
czesnego wybitnego pedagoga Jerome Brunera,
które tylko na pozór brzmią paradoksalnie:

"Dziecko - jest ojcem człowieka w sposób,
który może stać się nieodwracalnie jednokierunkowy,
ponieważ nadrobienie niewielkiego nawet zubożenia
jego doświadczeń we wczesnym dzieciństwie,
stanowi dla większości przeszkodę nie do pokonania
w późniejszym okresie życia."*

Małgorzata Pawlusiewicz
Nauczycielka Szkoły im. T Kościuszki
w Chicago

*Jerome S. Bruner - "O poznaniu" Warszawa 1971 PTW str 22

A oto dwa konspekty lekcyjne, do
wykorzystania tych elementów, o których była
mowa w powyższych rozważaniach. Konspekty
różnią się od siebie, ale są spójne, jeśli chodzi o
nasze długoplanowe zamierzone działania.

KONSPEKT BLOKU LEKCYJNEGO

Klasa I

3 godziny lekcyjne

TEMAT: Spółgłoski miękkie - jednoliterowe ś ć

Cel poznawczy:

Zapoznanie uczniów ze zmiękczeniami przez
kreseczkę, na podstawie wyrazów: grać, gonić,
huścić, Zośka, śpi, ćwir, pieć, jeść itd

Cel kształcący:

Doskonalenie percepcji słuchowo-wzrokowej,
ćwiczenia pamięci, koncentracji uwagi.

Urozmaicanie technik czytania.

Wyodrębnianie poznanych spółgłosek ś ć, w
nagłosie, śródgłosie i wygłosie oraz kształtowanie
ich prawidłowej wymowy poprzez porównywanie z
wymową zmiękczeń przez i.

Kształcenie poprawnej artykulacji i regulacji oddechu
podczas śpiewu.

Kształcenie pamięci muzycznej i wrażliwości na
muzykę.

Cel wychowawczy:

Uważne wykonywanie zadań na polecenie
nauczyciela.

Wdrażanie do odpowiedzialności, samokontroli i
samooceny.

METODY:

Elementy metody "Dobrego Startu" według prof.
Bogdanowicz.

Metody reedukacyjne.

Metoda słowno-oglądowa.

FORMA:

Praca z całą klasą.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

Tablice, plansze, nagrania magnetofonowe, piosenki,
ilustracje elementarza, tekst czytanki, zabawy.

ORGANIZACJA:

Dzieci siedzą przy stolikach, biorąc udział w
zajęciach. Na polecenie podchodzą do tablicy lub
plansz.

PRZEBIEG LEKCJI:

1. Rozpoczęcie lekcji piosenką pt. "Kle kle boćku".
2. Rutynowe ćwiczenia analizy, syntezy i słuchu
fonematycznego w formie zabawowej, np.
 - a. Jaką głoskę słyszysz na początku wyrazu
odkurzacz, wycieczka, szafa?
 - b. Co słyszysz na końcu wyrazu **port,**
musztarda, traktor, sejf?
 - c. Co słyszysz w środku wyrazu **mak, kot,**
ser?

d. Z jakich głosek składa się wyraz **samolot, kaloryfer?**

e. Zgadnij co powiedziałam: 1. Podaje wyrazy dzieląc je na sylaby) np. **rę - ka - wicz - ka.**

2. Podaje wyrazy dzieląc je na głoski) np.

f - o - r - t - e - p - i - a - n .

f. Proszę podać mi wyraz, który będzie się zaczynał od ostatniej głoski wyrazu **traktor** (itd.). Każdy następny będzie się zaczynał od literki kończącej poprzedni.

g. Proszę o zwrócenie uwagi na różnicę w brzmieniu głosek pomiędzy wyrazami:

półka - bułka

kosa - koza

pije - bije ...itd

3. Sprawdzenie zadania pisemnego podczas cichego czytania danego tekstu.

4. Czytanie zbiorowe i indywidualne, urozmaicone czytaniem w określonym tempie z zachowaniem prawideł metod reedukacyjnych.

a. Dzieci czytają najpierw bardzo wolno a potem coraz szybciej. (Tempo wybija nauczyciel.)

b. Czytanie spokojne z uwzględnieniem intonacji i znaków przestankowych. (wspólne z nauczycielem.)

c. Dla sprawdzenia czy dzieci opanowały materiał , nauczyciel odpytuje czytanie wyrazami od tyłu tekstu, z góry w dół i z dołu do góry rzędami, oraz na wrywki.

d. Wartość opanowanego tekstu nauczyciel sprawdza poprzez wrywkowe zapisywanie przez dzieci trudniejszych wyrazów na tablicy. (Ocena prawidłowego zapisu na tablicy należy do klasy, ale poprawić błąd musi uczeń, który wyraz pisał.)

e. Na zakończenie opanowanego tekstu śpiewamy wybraną czytanke z podkładem muzycznym (najchętniej jazz, country).

5. Przerwa śródlekcyjna.

Otwarte okno. Z taśmy płynnie muzyka Chopina - Nokturn - Opus 9. Oddychamy miarowo, pobierając powietrze nosem i wypuszczając ustami. Zatrzymujemy powietrze jak możemy najdłużej i leciutko wypuszczamy. Utworu słuchamy do końca z zamkniętymi oczami. Dzieciom podajemy nazwę utworu i kompozytora.

6. Powtórzenie materiału z poprzedniej lekcji. (Zmiękczenia spółgłosek **s, c, z, n** przez samogłoskę **i**). Nauczyciel pokazuje planszę z wypisanymi wyrazami z odpowiednią luką na wpisanie zmiękczenia. Wcześniej komentuje znaczenie każdego wyrazu w prawidłowym sensie.

np: --astko

--epło

Ma--ek

--o--a

--ano

--ostra

ład--e

pusty--a

--elona

Wspólne dochodzenie do stworzenia reguły zmiękczeń spółgłosek przez **i** przed samogłoską. Zwracamy uwagę dzieciom na długie wymawianie tych zmiękczeń, porównując do napinania cięciwy łuku.

7. Wprowadzenie dzieci w nowy temat - zmiękczeń spółgłosek **s c** przez kreseczkę.

• Praca z książką. Opis ilustracji na zasadzie "Co dzieje się na obrazku?"

• Czytanie nowego tekstu wspólnie z nauczycielem.

• Czytanie ciche, wyszukiwanie niezrozumiałych wyrazów.

• Ciche czytanie z podkreśleniem wyrazów ze spółgłoskami miękkimi **s' c'.**

Próby stworzenia reguły - kiedy zmiękczymy **s c** przez kreseczkę w oparciu o obserwację tekstu:

Na końcu wyrazów, oznaczających czynność

np. bawić, huśtać, grać, jeść, pisać itd

Przed spółgłoskami np: Zośka, huśtawka,

ćwierka. Zwrócenie uwagi dzieciom na króciutkie wymawianie tych głosek, w przeciwieństwie do zmiękczeń przez **i**.

8. Ćwiczenia podsumowujące na planszy.

PLANSZA I

Wyrazy posiadają lukę na wpisanie spółgłoski miękkiej **s' lub c'**

-nieg

pisa-

-wir

-wierka
hu-tawka
Zo-ka
skaka-

PLANSZA II

Wyrazy posiadają lukę na wpisanie zmiękczeń
ś ć lub si, ci

-emno
leże-
o-ołek
-nieg
ko-eta
gra-

9. Nauka I zwrotki piosenki "Ćwierkają wróbelki" uwzględniającej prawidłowe wybrzmiewanie spółgłoski miękkiej *ć* (podkład muzyczny z taśmy).
10. Podsumowanie lekcji wspólnym redagowaniem zapisu na tablicy.

Jakie poznaliśmy dzisiaj literki? *ś, ć*
Czy są to spółgłoski, czy samogłoski? *Są to spółgłoski*
Czy są to spółgłoski miękkie, czy twarde? *miękkie*
Jak będzie brzmiał dzisiejszy temat lekcji?
Spółgłoski miękkie ś ć

Temat zapisuje nauczyciel ale po wyegzekwowaniu go od uczniów.

Jakie zapamiętaliśmy wyrazy z nowego tekstu, w których występuje spółgłoska miękka *ś, ć*?

(Dzieci zgłaszają się i zapisują na tablicy a potem przepisują do zeszytów.)

11. Zapis zadania domowego.
12. Pożegnanie piosenką, która rozpoczęła dzisiejsze lekcje - czyli "Kle kle boćku kle kle."

Konspekt opracowała i według niego przeprowadziła lekcję w klasie I szkoły im. T. Kościuszki w Chicago
Małgorzata Pawlusiewicz

MAZUREK DĄBROWSKIEGO - KONSPEKT DLA KLAS V, VI, VII

*Jeszcze Polska nie zginęła,
kiedy my żyjemy
Co nam obca przemoc wzięła,
szablą odbierzemy.*

*Marsz, marsz, Dąbrowski,
z ziemi włoskiej do Polski!
Za twoim przewodem
złączym się z narodem. (bis)*

*Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte
jak zwyciężać mamy.*

Marsz, marsz, Dąbrowski...

*Jak Czarniecki do Poznania,
po szwedzkim zaborze,
dla ojczyzny ratowania
wrócim się przez morze.*

Marsz, marsz, Dąbrowski...

*Już tam ojciec do swej Basi
mówi zapłakany:
"Słuchaj jeno, pono nasi
biją w tarabany."*

Marsz, marsz, Dąbrowski...

TEMAT: W jakich okolicznościach narodził się Mazurek Dąbrowskiego, czym był i jest dla Polaków.

Cel poznawczy - przybliżenie dzieciom postaci generała Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego; zapoznanie uczniów z historią naszego hymnu państwowego.

Cel kształcący - kształcenie uczuć patriotycznych, szacunku dla symboli narodowych, kształcenie poprawnej wymowy, prawidłowego budowania zdań, doskonalenie techniki czytania; wdrażanie uczniów do dłuższych wypowiedzi.

Cel wychowawczy - zachowanie się wobec hymnu państwowego i innych symboli narodowych.

TOK LEKCJI

1. Wysłuchanie nagrania **Mazurka Dąbrowskiego**
2. Odpowiedzi na pytania: Czym jest pieśń **Jeszcze Polska nie zginęła** dla Polaków i w jakich okolicznościach ją śpiewamy?
3. Zapis na tablicy i w zeszytach: **Hymn państwowy** - pieśń patriotyczna, stanowiąca wyraz jedności narodowej, śpiewana w czasie podniosłych uroczystości.
4. Krótka pogadanka wprowadzająca uczniów w okres zaborów:

W 1795 roku z powodu słabości politycznej kraju nastąpił trzeci rozbiór Polski. Polska zniknęła z map Europy. Został tylko naród w niewoli. Wielu patriotów wyjechało za granicę do Francji, Włoch, aby u boku Napoleona Bonaparte, cesarza Francji, walczyć o wolność Polski. Niektórzy z nich zgromadzili się wokół generała Henryka Dąbrowskiego we Włoszech.

5. Oglądanie filmu **Mazurek Dąbrowskiego** (z taśmy video).
6. Wzorowe odczytanie przez nauczyciela opowiadania **Na kwaterze u generała Henryka Dąbrowskiego**.
7. Omówienie treści filmu i opowiadania, kierując się pytaniami:
 - a. Gdzie i kiedy odbywa się akcja opowiadania?
 - b. Kim byli Henryk Dąbrowski i Józef Wybicki?
 - c. Jaką nazwę nosiła armia polska utworzona we Włoszech?

d. Jakiej pieśni chciał dla swoich żołnierzy generał Dąbrowski?

e. Kto napisał pieśń i jak brzmiały jej słowa?

f. Czym był i jest **Mazurek Dąbrowskiego** dla Polaków?

g. Od kiedy pieśń ta jest hymnem państwowym i gdzie znajduje się Muzeum Hymnu Narodowego?

8. Wypowiedzi uczniów na postawione pytania popierane fragmentami tekstu.

9. Wklejenie do zeszytów notatki (maszynopis)

Pieśń **Jeszcze Polska nie zginęła** ułożył Józef Wybicki w 1797 roku we Włoszech podczas swego pobytu w Legionach polskich, którymi dowodził jego serdeczny przyjaciel generał Henryk Dąbrowski. Od tamtej pory, a więc przez prawie dwieście lat, pieśń ta towarzyszyła Polakom walczącym o wolność, aż stała się hymnem narodowym. Uchwalił to Sejm Polski w 1926 roku. W Będminie, rodzinnej miejscowości twórcy **Mazurka Dąbrowskiego** znajduje się jedyne w Polsce Muzeum Hymnu Narodowego.

10. Jak zachowujemy się wobec hymnu? Odśpiewanie przez uczniów jednej zwrotki **Mazurka Dąbrowskiego**.

11. Poinformowanie uczniów, że pierwszą narodową pieśnią pełniącą rolę hymnu była **Bogurodzica**. Wysłuchanie nagrania tego utworu.

12. Sprawdzenie wiadomości uczniów o innych symbolach narodowych, n.p. godło państwa, flaga państwowa.

13. Zadanie domowe: Wyszukaj w tekście opowiadania **Na kwaterze u generała Henryka Dąbrowskiego** odpowiedzi na pytanie: Czym była dla Polaków pieśń **Jeszcze Polska nie zginęła** i przepis do zeszytu.

Salomea Graba
Nauczycielka Szkoły im. Emilii Plater
w Elk Grove Village, Illinois

FRYDERYK CHOPIN - KONSPEKT LEKCJI

Na przykładzie przedstawionej poniżej jednostki metodycznej z języka polskiego, która może być wykorzystana w klasie IV lub V, chciałam wyeksponować postać Fryderyka Chopina. W skonstruowanym konspekcie lekcji chodziło mi przede wszystkim o wzbudzenie u dzieci emocjonalnego stosunku do sylwetki wielkiego polskiego kompozytora i wielkiego Polaka.

Konspekt może być wykorzystany w całości jako jednostka metodyczna lub tylko jego wybrane fragmenty w zależności od potrzeb nauczyciela i poziomu klasy.

TEMAT: Dlaczego Polacy są dumni z Fryderyka Chopina?

Cele dydaktyczno-wychowawcze:

- zapoznanie uczniów z postacią wielkiego muzyka i pojęciami: kompozytor, geniusz, artysta, muzyk, pianista;
- kształtowanie umiejętności samodzielnego wypowiedzania się w mowie i piśmie;
- bogacenie czynnego słownika ucznia; dobieranie wyrazów bliskoznacznych;
- dobór i uściślenie znaczeń wyrazów określających cechy charakteru postaci, wyglądu zewnętrznego;
- wdrażanie do korzystania ze słowników;
- wzbudzanie poczucia dumy, radości, zadowolenia z powodu dobrze wykonanej pracy;
- budzenie wrażliwości na piękno muzyki Chopina.

Cel kształcący:

redagowanie notatki z wykorzystaniem zgromadzonego słownictwa

Środki dydaktyczne:

Gazetka *Wielcy Polacy*; czytanka *Opowieść o zbójcach*, fragment książki *Opowieści o Chopinie* J. Broszkiewicz; słownictwo określające wygląd

zewnętrzny i cechy charakteru Chopina; **Słownik wyrazów bliskoznacznych**; nagrania utworów Chopina; zdania z lukami.

Metody:

Elementy nauczania problemowego, ćwiczenia słowne i praktyczne.

Formy: indywidualna, zbiorowa, zespołowa.

Przebieg lekcji:

1. Przypomnienie nazwisk wielkich Polaków, których sylwetki uczniowie poznali na lekcjach języka polskiego.

2. Nawiązanie do lekcji:

Wysłuchanie nagrania wiersza: **Gdy zapadnie mrok...**

*Gdy zapadnie mrok, gdy błysną
nad ulicą latarnie,
kiedy cisza w starych parkach
stare drzewa ogarnie...*

*W starym parku na cokole
żywy Chopin - nie rzeźba -
gra o Wiśle, gra o Polsce,
o Mazowszu, o wierzbach...*

O kim mówi autor wiersza?

Umieszczenie na gazecie portretu Chopina, ilustracji przedstawiającej pomnik w Łazienkach, zdjęcie dworku w Żelazowej Woli.

Przypomnienie przez uczniów tego, co było zadane. Zebranie wiadomości o Fryderyku Chopinie oraz bardzo dokładne przeczytanie czytanki *Opowieść o zbójcach*.

3. Ustalenie tematu i zagadnień szczegółowych:

Głośne odczytanie ostatniego zdania tekstu
Opowieść o zbójcach ...A sam Frycek - to Fryderyk Chopin, bardzo sławny artysta-muzyk, z którego Polska jest dumna, a cały świat wciąż podziwia jego muzykę.

Na podstawie tego zdania próba sformułowania tematu lekcji:

Dlaczego Polacy są dumni z Fryderyka Chopina?

Wybór tematu: Sławny pianista i kompozytor
- Fryderyk Chopin.

Wysłuchanie dwóch krótkich urywków czytanki:

(...W dużym pokoju kotłowało się. Kilku chłopców pchało się, włożyło na stół i spadało stamtąd na podłogę. Na stole piętrzyły się dwa krzesła, na których siedziało kilku innych chłopców i bronili się zaciekle przed tymi na dole. Jedni i drudzy krzyczeli, wyli, gwizdali...)

(Na fotelach, kanapce i dywanie spali chłopcy! Siedzieli nieruchomo wsparci o siebie. Pan Barciński też smacznie drzemał...)

- O czym świadczą te fragmenty tekstu?

Mały Frycek swą muzyką uciszył gromadę rozkrzyczanych chłopców.

- Czego dowiedzieliście się o Chopinie na podstawie zebranych materiałów?

4. Poznanie twórczości Chopina.

- Co robił Frycek jako mały chłopiec? *Tworzył muzykę*

- Jakimi innymi wyrazami można zastąpić wyraz *tworzył*? (praca ze słownikiem)

Propozycje dzieci: *tworzył, układał, komponował*.
Przypięcie wyrazów na tablicy.

- Czym są te wyrazy?

Czasownikami

- Określcie czas, liczbę, osobę tych czasowników.

- Utwórzcie od ostatniego czasownika - rzeczownik.

Kompozytor

- O czym świadczy fakt, że Frycek potrafił uspić kilkunastu rozbrykanych chłopców?

Był bardzo zdolny - przypięcie na tablicy wyrazu: *zdolny*.

- Wyszukajcie w słowniku wyraz *zdolny* i znajdźcie inne wyrazy, którym można go zastąpić.

Zdolny, pojętny, utalentowany, genialny

- Czym są te wyrazy?

Przymiotnikami

- Utwórzcie od ostatniego przymiotnika - rzeczownik.

Geniusz

Przerwa śródlekcyjna

Wysłuchanie *Poloneza As-Dur* Chopina z płyty.

- Czy podobał wam się ten utwór, dlaczego?

Podanie przez uczniów informacji dotyczących dzieciństwa Chopina (wypowiedzi uczniów o życiu i twórczości Chopina na podstawie zebranych wiadomości z różnych źródeł).

- Odczytanie z książki **Opowieści o Chopinie** Jerzego Broszkiewicza fragmentu opisującego wygląd zewnętrzny Chopina oraz cechy charakteru artysty.

- Praca w grupach - uczniowie otrzymują koperty z wyrazami, wyrażeniami mówiącymi o jego cechach charakteru (segregacja wyrazów)

1 drobny

2 miły

zgrabny

żartobliwy

wątyły

lubiany przez kolegów

szczupły

posiadał zdolności

chorowity

aktorskie

pasjonował się muzyką

zdolny

pracowity

kochał muzykę

Przerwa śródlekcyjna

Wysłuchanie *Mazurka* (wypowiedzi porównujące oba utwory)

- Przeczytajcie jakie utwory muzyczne tworzył Chopin (rodzaje utworów wypisane na gazetce):



Fryderyk Chopin

walce, mazurki, polonezy, ballady, sonaty, fantazje, preludia, etiudy, scherza.

- Czy wiecie ile utworów skomponował Chopin?

Ponad 200

- O czym to świadczy?

O wielkiej pracowitości i zdolnościach

- Jeżeli tworzył te utwory i wykonywał je - to kim był?

Artystą-muzykiem

- Jak czczona jest pamięć o wielkim muzyku?

Co 5 lat odbywają się w Warszawie Konkursy Chopinowskie, niedzielne koncerty w Łazienkach, Żelazowej Woli. Również w innych krajach odbywają się Konkursy Chopinowskie, np. w Chicago i w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych. W

konkursach biorą udział muzycy z różnych krajów.

- Przeczytajcie temat lekcji - **Dlaczego Polacy są dumni z Fryderyka Chopina?**

- Posłuchajcie uważnie nagrania: *...Twórczość Chopina jest zjawiskiem wyjątkowym w dziejach muzyki. Ten polski kompozytor ma miliony wielbicieli na całym świecie. Jego utwory są stale ogromnie popularne, a upływ czasu nie umniejszył ani trochę ich świeżości.*

- Czy teraz potraficie odpowiedzieć na to pytanie?

5. Redagowanie notatki. Uczniowie otrzymują zdania z lukami, które uzupełniają samodzielnie:

Fryderyk Chopin rozstał imię na całym świecie.

Był genialnym

Tworzył, Był człowiekiem niezwykle

a jednocześnie bardzo

Jego grane są do dziś. Co

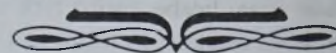
..... lat odbywają się w Warszawie Konkursy Chopinowskie.

- Odczytanie prac przez uczniów, ocena, wklejenie zdań do zeszytu.

6. Zadanie domowe:

Odpowiedz pisemnie na pytanie: Dlaczego jesteśmy dumni z Fryderyka Chopina?

Urszula Lachman
Nauczycielka Szkoły im. T. Kościuszki
w Chicago



POWITANIE WIOSNY

KONSPEKT LEKCJI DLA KLAS I - III

TEMAT: POWITANIE WIOSNY.

Cele dydaktyczno-kształcące:

- wzbogacić słownictwo związane z tą porą roku
- zaproponować obrzęd topienia Marzanny - symbolu odchodzącej Zimy
- zapoznać z poezją dzieciinną związaną tematycznie z Wiosną

Cele wychowawcze:

- uwrażliwić na piękno wiosennej przyrody

Tok lekcji:

Ćwiczenia w mówieniu: Rozmowa z nauczycielem o dniu nadejścia wiosny. Ustalenie nazw miesięcy wiosennych.

Ćwiczenia w czytaniu: Głośne czytanie wiersza do wyboru:

Czy idzie już wiosenka?

*Już kapie z dachu woda
i lód na rzece pęka.
Zmieniła się pogoda.
Czyż idzie już wiosenka?*

*Słoneczko mocniej grzeje.
Wróbelki skaczą wszędzie.
I tak się cieszą dzieci:
Już wiosna chyba będzie.*

Już wiosna

*Na polach i łąkach zielono.
Po niebie chmurki płyną.
I stado ptaków wesółych
kołuje nad oziminą.*

*Na dachach ćwierkają wróble.
Kwiaty zakwitły w ogródkach
I pełno pisku i gwaru
już słychać w ptasich budkach.*

Ćwiczenia w pisaniu:

Wyszukiwanie wyrazów z dwuznakami i wypisanie

w zeszytcie. Można z nimi ułożyć samodzielnie zdania, tematycznie związane z wiosną.

Wyszukiwanie wyrazów z trudnościami orto-graficznymi i zapisanie ich w zeszytcie.

Odpowiedź na pytania do wiersza:

Co robi lód na rzece? Co robią wróbelki? Co robi stado ptaków? Gdzie zakwitły kwiaty?

Wspólne wykonanie lalki Marzanny symbolu Zimy (można wykorzystać kolorową bibułę, kolorowe gałganki, słome). Lalka nie powinna być urodziwa, każdy uczeń powinien sam coś wykonać.

Obrzęd utopienia Marzanny może odbyć się po lekcji nad wodą, a jeżeli jest to niemożliwe, może zostać spalona lub zakopana do ziemi na znak, że Zima odchodzi i przyjdzie Wiosna. W uroczystości można wykorzystać jedną z proponowanych piosenek oraz tekst teatryku.

Wiosenny teatryk

Uczeń I:

Przyleciały skowroneczki z radosną nowiną
Zaśpiewały, zawołały ponad oziminą.

Skowronki:

Idzie Wiosna, Wiosna idzie.
Śniegi w polu giną.

Uczeń II:

Przyleciały bocianiska w bielutkich kapotach
Klekotały, ogłaszały na wysokich płotach

Bociany:

Idzie Wiosna, Wiosna idzie.
Po łąkach, po płotach.

Uczeń III:

Przyleciały jaskółeczki, kołem świergotały.
Że zakwitły, że zakwitły kaczęńce na łące.

Jaskółki:

Idzie Wiosna, Wiosna idzie,
Prowadzi ją Słońce.

Wiosenne słońce

Muzyka I. Pfeiffer

Słowa M. Czerkaska

Wesoło

Kto się śmie-je, kto się śmie-je.

gdy wio-se-nne sło-ńce grze-je? Kto się śmie-je, kto się śmie-je,

gdy wio-se-nne sło-ńce grze-je? *Fine* Kwiat na o-knie, kot na pło-cie,
Fi-jo-te-czki, nie-za - bu-dki

w po-lu lu-dzie przy ro - bo-cie, prze-dszko - la-kom
w wó - ze-czku Krzyś ma - lu-cki, ptak w błę-ki - cie

bu-zie o-czka, z ku-rczą - tka-mi cza-rna kwo-czka.
wiatr swa - wo-lny, dzie-ci w swym o-gró-dku szko-lnym.

Ile pytań zadajesz sobie

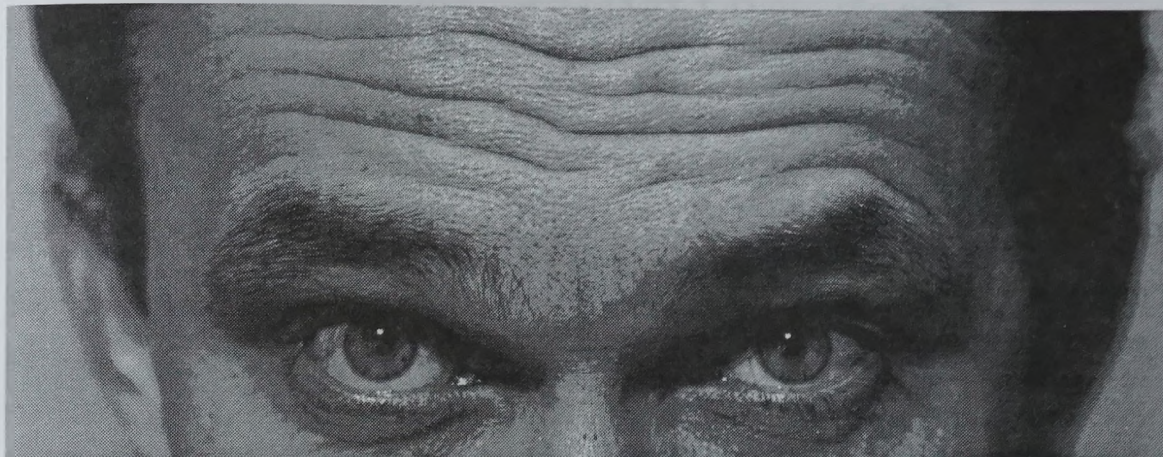


PHOTO: NEW AGE

przed wysłaniem pieniędzy do Polski?

- Kto teraz wyjeżdża do kraju? •Kto może to wiedzieć?
- Może ktoś z rodziny? •Z pracy? •Przyjaciół?
- Znajomi znajomych? •Jeśli nie znam osobiście, kto zna?
- Kiedy jedzie? •Komu można zaufać? •Czy tego nie zgubi?
- A czy odda? •A jak okradną? •Co wtedy?
- Czy mi to zwróci? •Czy warto?

Mogę spać spokojnie. Dzisiaj przekazałem pieniądze przez PEKAO. Jutro będą w Polsce.



TWOJE ZADOWOLENIE
TO NASZ SUKCES

PEKAO TRADING CORPORATION

CHICAGO BRANCH
5395 North Milwaukee Avenue
Chicago, IL 60630
312. 775. 0400

JACKOWO 312. 489. 4999
3000 North Milwaukee Avenue

BELMONT 312. 685. 2020
5150 West Belmont Avenue

ARCHER 312. 838. 8888
5058 South Archer Avenue

PeKao Trading Corporation posiada licencję na przekazy pieniężne wydana przez Departament Bankowości stanu Nowy York i wielu innych stanów.

WIOSNA

13. Powitanie wiosenki

Allegretto pastorale (Niezbyt prędko)

p
le - ci - pli - ska spod ka - my - ska:

Jak się ma - cie -, dzie - ci! Już przyby - ła

wio - sna mi - ła, już sło - ne - czko świe - ci!

mf
Po - szły rze - ki ukraj da - le - ki,

ply - ną het do mo - rza, a ja śpie - wam,

p
a ja le - cę, gdzie ta ran - na zo - rza!

14. W polu

Andantino (Spokojnie)

p
1. Pó - dzie - my w po - le w ran - ny czas:
2. Dłu - go - ście spa - ły twar - dym snem

Mło - de tra - we - czki, wi - tam uas!
pod bia - łym śnie - żkiem w po - lu tym.

Mło - de tra - we - czki zie -
Te - raz głó - we - czki uzió -

- lo - si - ne, po - ran - ną
- si - cie, bo pi - zy - szło

ro - są zro - szo ne.
słoń - ce i ży - cie.



O BOWIĄZUJE OD 1 WRZEŚNIA 1994

POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.
6005 W. IRVING PARK RD., CHICAGO, IL 60634
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

C E N N I K

PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH. ZAMÓWIENIA TYLKO LISTOWNE NALEŻY
KIEROWAĆ NA POWYŻSZY ADRES. ZWROTÓW NIE PRZYJMujemy. FAX 1-708-456-6117

PRZEDSZKOLE	Przyłubscy	Mam 6 lat	4.50
	Przyłubscy	Mam 6 lat — ćwiczenia	6.00
	Chodkiewicz/Luśnia	Pomyśl i dobiierz	3.00
	Chodkiewicz	Moje zabawki	2.00
	Jaworzczakowa	Oto jest Kasia — ilustracje do opowiadania	2.00
	Joanna Casselius	Ptaki, ptaszki, ptaszyska — kolorowanka	2.00
I	M. Falski	Elementarz	8.50
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część I	2.00
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część II	2.00
		Ćwiczenia element., druk. i wycinanki — komplet	2.00
	Zrzeszenie	Zeszyty do klasy I, II, III ABC — alfabet ruchomy	0.75 1.00
II	Metera	Czytam po polsku	
		Piszę po polsku, zeszyt I	
		Piszę po polsku, zeszyt II	13.50
	Metera	2 kasety magnetofonowe	10.00
	Kowalczevska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl. II	2.00
	Patey-Grabowska	Przed snem	2.00
	Patzerowa	Piszę, czytam, rysuję	5.00
Gawdzik	Piszę i opowiadam, ćwiczenia	3.00	
III	Kowaliszyn	Krajobraz z uśmiechem, czytanka	7.00
	D. Podowska	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	5.50
IV	Dobrowolska	Podajmy sobie ręce, czytanka	8.00
	Otwinowska	Czytanka dla kl. IV	10.00
	Kowalczevska	Język polski dla kl. IV i V	5.00
	Brzechwa	Akademia Pana Kleksa	6.00
	Zofia Pietrzak-Stepowska	Katarzyna i zwierzęta - wierszyki ortograficzne	2.00
V	Zrzeszenie	Ukochany kraj — Czytanka dla kl. V	6.00
	Marciniak	Historia Polski dla Piotrka (do użytku w klasach od V do VIII)	15.00
	Duszyńska	Historia Polski, część I	2.20
	Kądziołka	Geografia (do użytku w kl. V i VI)	7.00
	Halina Wesolowska	Słownik szkolny. Ortografia	5.00
	Żukrowski	Słoneczne lato	2.00
VI	Zrzeszenie	Czytanka dla kl. VI	13.75
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII — ćw. gram. i ort.	4.50
	Duszyńska	Historia Polski, część II	1.50
	Kraszewski	Kwiat paproci	2.00
	Prus	Kamizelka, Katarynka	2.00
	Prus	Antek	2.00
VII	Zrzeszenie	Ziemia od innych droższa — Czytanka kl. VII i VIII	8.00
	Licińska	Geografia (do użytku dla kl. VII i VIII)	8.50
	Duszyńska	Historia Polski, cz. III	2.20

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
Lektury:	Sienkiewicz Żeromski	Komedia pomyłek Silaczka	2.00 2.00
VIII	Krajewski	Echo z dna serca — czytanka dla kl. VIII	6.00
Lektury	Pęcherski	Nasz język ojczysty, kl. VIII	4.50
	Lasocki	Wojtek spod Monte Cassino	2.50
	Mękarska	Wędrowka po wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej	3.50
	Zakrzewska	PAN TADEUSZ, opracowanie metodyczne dla nauczycieli	7.00
	Zakrzewska	PAN TADEUSZ, opracowanie dla uczniów	7.00
GIMNAZJUM			
II	Warchoł	Język polski (antologia literatury polskiej)	5.50
III	Skalska	Język polski (antologia literatury polskiej)	6.00
KLASY POLSKO-ANGIELSKIE			
	Zrzeszenie	Mowa polska, część I 1 egz. (miękka okładka)	6.50
		Mowa polska, część II (miękka okładka)	7.50
		Mowa polska, część I, 6 kaset	35.00
		Polska mowa, część I (twarda okładka)	10.00
		Wskazówki metodyczne do Mowy polskiej cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Mowy Polskiej cz. II	1.50
		Ilustrowany słownik polsko-angielski dla najmłodszych:	
		Smok wawelski i królowa Wanda	2.00
	(komiksy-comics)	O Popielu i myszach	2.00
		O Piaście Kołodzieju	2.00
	Iwanicka	A thousand years of Polish heritage (a condensed history of Poland 966-1966)	2.00
POMOCE NAUKOWE			
	Mapy Polski	Story of Poland — mapa ścienna	3.50
		administracyjna, składana	2.00
		fizyczna, składana	2.00
	Zrzeszenie	Programy nauczania dla pol. szkół gimn. kl. I-IV	2.00
		Dziennik lekcyjny + Księga ocen (w przyg)	
		Księga ocen	2.00
		Świadectwa szkolne od kl. I-VII	0.50
		Świadectwa ukończenia VIII kl.	0.50
		Świadectwo do gimnazjum	0.50
		Świadectwo ukończenia gimnazjum	0.50
		Zaświadczenie dla przedszkoli	0.25
	Maria Zamora	Kwiaty dla mamy (zbiorek poezji)	8.00
PRZEŻROCHA GEOGRAFICZNE			
		Karpaty, część I — Tatry	7.50
		Karpaty, część II — Beskidy	7.50
		Wyżyna Lubelska i Lublin	15.00
		Kraków i Nowa Huta	15.00
		Nizina Śląska i Wrocław	15.00
		Wyżyna Śląska	7.50
		Wyżyna Kielecko-Sandomierska	7.50
		Nizina Wielkopolska, Poznań	15.00
		Nizina Mazowiecka, Warszawa	15.00
		Pojezierze Mazurskie	7.50
		Pojezierze Pomorskie	7.50
		Pojezierze Bałtyckie	7.50
		Nasze porty	7.50
	Halina Serafin	Wycieczka po Polsce/oprac. do przeżroczy geogr.	2.50

W NASZYM TYGODNIKU ZNAJDZIESZ:

- 🍏 Artykuły intrygujące, zmuszające do myślenia, prowokujące...
- 🍏 Informacje z pierwszej i drugiej ręki... a także spod lady...
- 🍏 Kontrowersje, zaczepność, opinie zmuszające do zastanowienia i reakcji...
- 🍏 Artykuły wstrząsające, przerażające, z tego i nie z tego świata!..
- 🍏 Najlepsze i najciekawsze artykuły z prasy amerykańskiej, światowej i polskiej...

A także artykuły poruszające takie tematy jak:

- AMERYKA DLA KAŻEGO** — jak funkcjonują niektóre instytucje, urzędy państwowe i jak z nimi sobie radzić, walka konsumenta o swoje prawa, życiowa samoobrona, porady prawne, życie w gąszczu przepisów
- ODKRYCIA — NAUKA** — najnowsze odkrycia naukowe, techniczne, wielcy ludzie nauki, odkrycia w medycynie, bezcenne dane o zdrowiu,
- ROZRYWKA** — wywiady, recenzje, z teki detektywa, horoskop, humor, psychozabawa
- SEKCJA PORAD** — informacje, które ułatwią ci życie czyli jak zrobić pieniądze, założyć własny biznes, jak go prowadzić, postępować przy zakupach, dokonać wyboru ubezpieczeń, strategii finansowych, problemy Social Security itp.
- POLITYKA** — **najnowsze wiadomości z Polski i ze świata**, analizy i opinie, komentarze, przegląd prasy światowej i krajowej, wywiady, na tropach historii, felietony polityczne, reportaże ze świata

Korzystając z dzisiejszej oferty możesz zaprenumerować Tygodnik "HORYZONTY" na

CAŁY ROK ZA \$35.00

(cena detaliczna \$65.00, prenumerując oszczędzisz ponad 45%!).

PEŁNA BEZWARUNKOWA GWARANCJA: Jeśli z jakichkolwiek powodów zechcesz przerwać prenumeratę w dowolnym czasie, otrzymasz zwrot pełnej niewykorzystanej części wpłaconej kwoty. Odetnij wzdłuż tej linii, wypełnij kupon, dołącz czek lub Money Order i wyślij na poniższy adres.

TYGODNIK HORYZONTY
P.O. BOX 976
SHEBOYGAN, WI 53082

___ Tak, chcę zamówić prenumeratę na:
1 rok (52 numery) \$35.00 ___ 2 lata (104 numery) \$60.00 ___

Załączam kwotę \$ _____ Proszę rozpocząć wysyłanie TYGODNIKA HORYZONTY na adres:

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Miasto: _____

Stan, zip: _____

